Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 72. — ROK XL.

ŚRODA 15 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06.

Pełnomocnictwa bez ograniczeń.

W najbliższych dniach zakończy się z pewnością zwyczajna sesja budżetowa Sejmu, poczem rozjedzie się on na bardzo długie ferje. Będzie tak, jak w roku zeszłym, z tą tylko różnicą, że tym razem martwy sezon polityczny urozmaici Zgromadzenie Narodowe, powołane celem dokonania wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Potem nastąpi dalsza przerwa, znacznie dłuższa, niż pierwsza.

Ale, nim się Sejm rozjedzie, musi on uchwalić jeszcze pełnomocnictwa dla prezydenta Rzeczypospolitej, pełnomocnictwa tak obszerne, że nie znajdzie się wśród nich tylko jedna sprawa: zmiana konstytucji, bo art. 44, wykluczający tę kwestję z zakresu ustawodawstwa dekretowego, jest zredagowany tak ściśle, że nie dopuszcza żadnych dowolnych czy jednostronnych interpretacyj. Wszystko więc, tylko nie to, ale, jeżeli chodzi o inne dziedziny życia państwowego, to projektowane pełnomocnictwa dadzą rządowi całkowitą swobodę bez jakichkolwiek przeszkód i ograniczeń.

Wiemy już, jak uzasadniany jest projekt nowej ustawy o pełnomocnictwach. A więc ogólnoświatowa sytuacja ekonomiczna i specjalnie sytuacja Polski: wstrząsy finansowe w Stanach Zjednoczonych, mówiąc nawiasem, szczęśliwie już opanowane; przewrót hitlerowski w Niemczech; t. zw. „zimny pucz“ w Austrji, a nawet rewolucja w Grecji, nieudany dyktatorski występ jakiegoś generała greckiego. Wydaje się nam, że możnaby przytoczyć jeszcze więcej przykładów na dowód, jak sytuacja na świecie jest bardzo naprężona i niekoniecznie uciekać się aż do ojczyzny „Pięknej Galatei“...

Później dowiadujemy się znowu, jak to jest w innych państwach. Gdzie i kto rządzi po dyktatorsku. I Hindenburg, i Dolfuss, a nawet Roosevelt. Zwłaszcza ten ostatni. Pomyśleć, prezydent demokratycznego państwa i korzysta z nieograniczonych pełnomocnictw... Jaki wzór, co za przykład! Oczywiście, żeby nie psuć wrażenia, nie dodaje się, że jednak istnieje w Europie cały szereg państw, w których niema dyktatury, są rządzone zgodnie z obowiązującą w nich konstytucją, i nie wiedzie się im znowu tak bardzo źle. I kryzys ekonomiczny jest tam mniejszy, i poczucie praworządności jest głębsze, niż gdzieindziej, i spokój i porządek, aż miło popatrzeć.

Więc, mimo wszystko, co się mówi, pisze i wmawia, dyktatura i nieograniczone pełnomocnictwa nie są takim uniwersalnym środkiem, któryby na każde niedomagania zaradził i każde wyleczył. Są jeszcze inne środki i metody, bardziej celowe i mniej niebezpieczne, bo stosowane nie poza społeczeństwem, obok niego czy wbrew jemu, gdyż i tak się zdarza, ale w porozumieniu z niem, w oparciu o siły społeczne i powszechne zaufanie Państwa, które właśnie stosują te metody, są stosunkowo mało narażone na jakiekolwiek wstrząsy polityczne i społeczne i rozwój ich idzie po linji normalnej.

Nie znaczy to, żebyśmy stali na stanowisku, że nigdy w żadnych okolicznościach rządy nie mają prawa domagać się specjalnych pełnomocnictw i uciekać się do ustawodawstwa dekretowego. Zdajemy sobie w zupełności sprawę, że bywa to niejednokrotnie nieuniknione. Powstają sytuacje i zachodzą potrzeby, kiedy rząd musi posiadać swobodną rękę i prawo natychmiastowej decyzji bez oglądania się na parlament i bez uciekania się do zwykłych dróg ustawodawczych. To wszystko prawda, ale prawdą jest również, że żądaniu nadzwyczajnych pełnomocnictw muszą towarzyszyć pewne okoliczności, które czynią je zrozumiałem i uzasadnionem.

Przedewszystkiem tego rodzaju metoda rządzenia nie może zamieniać się w stały system, bo wówczas wytwarza się taki stan rzeczy, jak u nas, kiedy to władza prawodawcza zeszła do roli skromnego kopciuszka, a władza wykonawcza urosła do rozmiarów niezwykłej potęgi. Nawet b. premjer Bartel, któremu, bądź co bądź, sanacja bardzo dużo zawdzięcza, musiał w tych dniach stwierdzić, że „obecne władze ustawodawcza i wykonawcza, to dwie rzeczy identyczne, obie znajdują się w tych samych rękach“. Ile, naprzykład, rozczarowania i melancholji odczuwa się w drugiem jego powiedzeniu: „Jesteśmy pod tym względem tam, gdzie byliśmy przed majem r. 1926“... Więc po co było dokonywać przewrotu, kiedy naprawdę nic się nie zmieniło?

A następnie nasuwa się jeszcze jedna uwaga natury bardziej zasadniczej. Pełnomocnictw mogą żądać tylko te rządy, które cieszą się powszechnem zaufaniem. Wtedy te uprawnienia, jakich zrzekają się na ich rzecz parlamenty, mają swój głębszy sens. Upraszczają niejako sytuację, ale bynajmniej nie przekreślają praw parlamentu. U nas stosunki są zasadniczo różne, bo chociaż w Sejmie istnieje większość, która uchwali żądane pełnomocnictwa, to jednak nie jest to samo. Pewne zewnętrzne formy i pozory nikogo już nie wprowadzą w błąd, gdyż rzeczywistość mówi zupełnie co innego.

Większość rządowa uchwali wszystko, czego się od niej zażąda, bo jest od tego i to należy do jej obowiązków. Natomiast stosunek opozycji do tej nowej inicjatywy rządowej musi być jaknajbardziej krytyczny. Wyjście z obecnej sytuacji, gdy wszędzie zbierają się groźne chmury, widzimy nie w jednostronnych pełnomocnictwach, ale w utworzeniu takiego rządu, którby się cieszył zaufaniem całego społeczeństwa. Taki rząd umiałby współpracować z normalnie wybranym Sejmem i nie potrzebowałby uciekać się do wyjątkowych pełnomocnictw. Gdyby zaś była tego potrzeba, to ograniczyłby je z pewnością do ściśle skonkretyzowanych zagadnień i umiałby umotywować swe żądanie w bardziej przekonywujący sposób. A przedewszystkiem mógłby się powołać na posiadane zaufanie...

A. D.

Flaga hitlerowska będzie oficjalną!

Berlin. (PAT). Pruski komisarz oświaty dr. **Rust** w przemówieniu, wygłoszonem w Hannowerze oświadczył, że narodowi socjaliści przeprowadzą w Reichstagu wniosek o uznanie **hitlerowskiego sztandaru ze swastyką za oficjalną flagę (!) Rzeszy.** Partja narodowo-socjalistyczna odnosi się z wielkim szacunkiem do barw czarno-biało-czerwonych, ale nie dopuści do usunięcia sztandaru, będącego **symbolem odrodzenia (!) Niemiec.**

Załoga Westerplatte będzie zmniejszona

Zapewnienie p. Ziehma uznano za wystarczające.

Genewa 14. 3. (PAT). Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła

obie sprawy gdańskie,

figurujące na jej porządku dziennym, t. j. sprawę **policji portowej i Westerplatte.** Załatwienie polega — zgodnie z tem, co już donosiliśmy — **na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk zarządzeń, dotyczących policji** w porcie gdańskim, a z drugiej strony na **zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte,** prowizorycznie zwiększonej 6 marca b. r. Zgodnie z kolejnością wniesienia obu spraw, **rada załatwiła najpierw sprawę Westerplatte.**

Sir **John Simon** oświadczył, że nie przedkłada raportu ze względu na zamiar delegata polskiego złożenia deklaracji. Zabierając głos, min. **Beck** wystosował do prezydenta Ziehma pytanie:

„Czy Senat W. Miasta może zagwarantować, iż powzięte zostały dostateczne zarządzenia dla zapobieżenia jakiemukolwiek naruszeniu praw Polski na Westerplatte“?

Prezydent Ziehm odpowiedział na to pytanie potwierdzająco. Wobec tego min. Beck oświadczył, że rząd polski decyduje **niezwłoczne (!)** przywrócenie normalnego stanu liczebnego na Westerplatte. Min. **Beck** podkreślił, że rząd polski zgodnie z deklaracją, złożoną przez komisarza generalnego Rzplitej wobec wysokiego komisarza Ligi Narodów dnia 6 marca, zawsze uważał wzmocnienie załogi za zarządzenie przejściowe. Nie uważa on pozatem tego zarządzenia w warunkach, w jakich nastąpiło, **za precedens na przyszłość.** Na zapytanie sprawozdawcy min. Beck dodał, że rząd polski porozumie się z Wysokim Komisarzem Ligi dla ustalenia dnia i godziny, celem wykonania powziętej decyzji. Zkolei sprawozdawca stwierdza, że **Rada może się ograniczyć do przyjęcia do wiadomości deklaracji rządu polskiego i wyrażenia zadowolenia, że sprawa ta wycofana jest w ten sposób z porządku dziennego.** Następnie złożył deklarację prezydent Senatu **Ziehm** i delegat niemiecki **Keller**, którzy wyrazili zadowolenie z załatwienia sprawy.

Zkolei zabrał głos **Paul Boncour,** który oświadczył: Mogę stwierdzić, że wysłuchałem z wielkiem zadowoleniem deklaracji prezydenta Senatu gdańskiego, którą w konsekwencji Rada niewątpliwie w pełni oceni, a która zapewnia, iż porządek i poszanowanie osób i rzeczy będą ściśle utrzymane w tym punkcie.

FLAGA HITLEROWSKA NA KONSULACIE NIEMIECKIM W GDAŃSKU.

Gdańsk, 14 marca. Na budynku niemieckiego konsulatu generalnego zdjęto dziś flagę republikańską Niemiec i wywieszone flagę dawnych Niemiec cesarskich **i flagę hitlerowską.** Ceremonji tej dokonano w asyście licznych oddziałów bojówek hitlerowskich.

Protest, represje, odszkodowania.

ŻYDÓW BRONIMY Z WIELKĄ ENERGJĄ.

Londyn. (PAT). **„Daily Herald“** podaje, że rząd polski bada obecną sytuację swych **80 tys. obywateli żydów,** zamieszkujących w Niemczech. Alarmujące wiadomości o żydach polskich dochodzą do Polski **i setki żydów uciekają z Niemiec.** Rząd polski rozważa sprawę zastosowania **represyj** wobec obywateli niemieckich **w Polsce,** o ile protest polski okaże się bezskuteczny. **Poseł polski w Berlinie przedstawił rządowi niemieckiemu listę 100** wypadków, **w których** żąda odszkodowania.

—o—

Hitlerowcy naruszyli Traktat Wersalski.

PRZED PROTESTEM DAWNEJ KOALICJI W SPRAWIE KEHL.

Londyn, 14 marca. **Obsadzenie Kolonji, Speyer i Kehl przez uzbrojone oddziały szturmowe partji narodowo-socjalistycznej uważane jest w angielskich sferach miarodajnych za naruszenie postanowienia Traktatu Wersalskiego, dotyczące zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.** Rząd angielski rozważa obecnie, w jakim kierunku ma się zwrócić interwencja i jak należy akcję zakwalifikować.

Zdania są w łonie rządu podzielone jedynie pod tym względem, czy szturmówki hitlerowskie należy uważać za **siły wojskowe,** czy też za **policję.** Bez względu jak zakwalifikowane zostaną bojówki jedno jest pewne, że tak pierwsza, jak druga koncepcja **upoważnia państwa dawnej koalicji do interwencji,** ponieważ w strefie zdemilitaryzowanej w myśl Traktatu Wersalskiego wojsk utrzymywać nie wolno, a siły policyjne ustalone zostały w układzie bolońskim **i nie mogą być dowolnie wzmacniane.** W sprawie tej odbył wczoraj ambasador francuski w Foreign Office dłuższą rozmowę.

Paryż, 14 marca. **„Echo de Paris“** donosi, że podczas wczorajszej rozmowy w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych ambasador francuski przedstawił sprawę obsadzenia strefy zdemilitaryzowanej przez szturmówki hitlerowskie jako formalne naruszenie art. 43 Traktatu Wersalskiego. Opinja angielskich prawników koronnych w tej sprawie przesłana została premjerowi angielskiemu i ministrowi spraw zagranicznych do Genewy.

Rząd francuski zbiera materiały.

Paryż. (PAT). Jak informują, **francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zbiera materjał co do incydentu w Kehl.** Natychmiast po zebraniu materjałów ambasador francuski w Berlinie zaprotestuje u rządu Rzeszy przeciwko naruszeniu postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej nad Renem i zażąda poczynienia odpowiednich kroków w celu uniknięcia powtórzenia się w przyszłości podobnych wypadków.

Tajemnicze śledztwo w sprawie Luebbego.

Berlin, 14 marca. Sprawa podpalenia Reichstagu pozostaje w dalszym ciągu okryta tajemnicą, a śledztwo postępuje bardzo powoli. Na wyrażane przez prasę domysły, ogłaszane są przez agencje aficjalne inspirowane komunikaty w lakonicznej formie dementujące pogłoski, **nie podające jednak żadnych faktów konkretnych.** — Dziś wydany został komunikat zaprzeczający twierdzeniu prasy, jakoby van der Luebbe sam wzniecił pożar. Śledztwo miało wykazać, **że Luebbe dokonał podpalenia nie z własnej inicjatywy.** Bliższe szczegóły nie zostały ogłoszone **„w interesie dalszego śledztwa“.**

Hitler będzie premjerem Prus.

Berlin. (PAT). Zarząd frakcji narodowo-socjalistycznej uchwalił zgłosić w Sejmie pruskim własnego kandydata na stanowisko premjera pruskiego. Według informacyj prasy, **kandydatem tym ma być kanclerz Hitler,** który przez połączenie w swem ręku obu **najwyższych urzędów** w Rzeszy i Prusach wskrzesić ma dawne **tradycje unji personalnej** między obu rządami, jaka istniała w Niemczech do roku 1918. Obecny komisarz Rzeszy dla Prus wicekanclerz Papen objąłby w tym wypadku stanowisko **wicepremjera rządu pruskiego.**

KOMUNIŚCI NIE DOSTANĄ DIET.

Berlin, 14 marca. Przewodniczący **sejmu pruskiego Kerrl wydał zarządzenie, aby posłom komunistycznym** nie wypłacano diet poselskich.

O czem piszą inni?..

Burza w sanacyjnej szklance wody.

Sejmowy korespondent „Naszego Przeglądu“ konstatuje, że w ostatnim czasie BB. zużywa dość wiele „klajstru“ na zacieranie różnic, jakie w jego łonie wybuchają..

„Obradują — pisze — bez przerwy komisje wewnętrzne Klubu BB. Znowu puszczono w ruch klajster, powtarzają się tarcia wewnętrzne. Kilka miesięcy temu pomstowała prawica, dwa tygodnie temu gniewał się jeszcze ks. Radziwiłł, dotknięty przemówieniem min. Zarzyckiego. **Dziś buntują się t .zw. radykałowie, posłowie z grupy Moraczewskiego** na czas likwidacji ustaw socjalnych przez Sejm. Posłanka **Waśniewska** składa referat, poseł **Malinowski** z BB. grozi prawie — że wystąpieniem, poseł **Pączek** zapowiada, że nawet publicznie wystąpi przeciwko projektowi ustawy, ale wszystko skończy się oczywiście klajstrem. Przyjdzie prezes małego parlamentu, poseł Sławek, szepnie coś na ucho grupie robotniczej, przyrzeknie wzamian jakiś kawał przeciwko prawicy, da wolną rękę grupie robotniczej, tak. jak korzystały z wolnej ręki kobiety z BB. przy uchwalaniu ustawy alkoholowej i rany zostaną zabliźnione“.

Obrona przed żydowskim zalewem.

„Gazeta Warszawska“ patrzy na płynącą ku nam z Niemiec falę żydostwa, jako na zagrożenie polskiego stanu posiadania w życiu gospodarczem. Jest to zagrożenie tem większe i tem niebezpieczniejsze, że Polska przechodzi obecnie niezmiernie ciężki kryzys.

„Siła obronna narodów — pisze — zależy od tego, czy są one zorganizowane do walki o byt, czy organy, pełniące obowiązki ochrony państwa, a więc rządy, są istotnie emanacją woli społecznej, czy dobro narodu a nie tajne zobowiązania międzynarodowe lub zależność finansowa są ich kryterjum postępowania. Sprawa emigrantów niemieckich będzie kamieniem probierczym w tej sprawie.

Rząd angielski, jak wynika z dyskusji w Izbie Gmin, choć przemawiał frazeologją masońską, zajął jednak stanowisko obrony przed inwazją niepożądanych elementów. Jak zachowają się inne rządy?

Nas interesują przedewszystkiem stosunki polskie. Mamy wielką ilość bezrobotnych nietylko wśród robotników, ale i w wielu innych warstwach społecznych. **Fala żydowska może stać się groźna i pogłębić kryzys.** Czy rząd p. Prystora gotów jest przystąpić, póki czas, do akcji obronnej? I czy nie szlachetniejsze to zadanie, niż drażnienie polskiego społeczeństwa i polskiej młodzieży niszczeniem autonomji uniwersyteckiej?“

P. Bartel o wyborach r. 1928.

Cytowaliśmy wczoraj wywiad prof. Bartla udzielony konserwatywnemu pismu młodzieży, „Bunt Młodych“. Dziś dajemy odpowiedź p. Bartla na pytanie, jaka była historja wyborów w r. 1928? Pokazuje się, że p. Bartel chciał wówczas, by sanacja szła razem z „centrolewem“, natomiast bez konserwatystów.

„Wyłoniły się — mówił p. Bartel — dwa programy: program pp. Sławka i Świtalskiego i program mój. Panowie Sławek i Świtalski pragnęli stworzyć to co dziś znane jest pod nazwą B. B., ja proponowałem pozostawienie status quo i nawet udzielenie legalnego poparcia stronnictwom lewicy i środka, w których znajdowało się podówczas mnóstwo bezinteresownych zwolenników regimu. Konserwatyści poszliby wtedy sami do wyborów. Wiadomo, że nie moje zdanie przemogło...

— Tak więc — pytał przedstawiciel „Buntu“ — konserwatystów pragnął Pan profesor pozostawić ich własnemu losowi. Sądzę, iż nie byłoby to wyszło na niekorzyść tego ugrupowania. Ile jednak jest prawdy w twierdzeniach, niektórych publicystów, o stałej niechęci Pana do obozu zachowawczego?

Nie byłem, a także napewno nie będę, chyba nigdy zachowawcą; nie mniej jednak mogę stwierdzić, iż z ugrupowaniem tem dochodziłem łatwo do porozumienia!“

„Wszystko idzie punktualnie...“

Przed wojną wychodziły w warszawskiej „Musze“ satyryczne feljetony w formie „listów“ Ilji Połusztannikowa do Ljuby Tryfona... „Nowiny Codzienne“ wznawiają ten „genre“ satyry politycznej.

„Dwa tygodnie temu nazad — brzmi list p. Połusztannikowa— pisał ja tobie, że władza w Przywiślińskim Kraju jest twarda. Teraz, rozejrzawszy się akuratnie, zauważył ja całkiem nowe fokusy, o jakich prawosławnym ludziom nawet się nie śniło.

Naprzykład zachwycony ja jest tutejszą sprawiedliwością. Dawniej, jak my złapali studenta, to w sądzie proces był i adwokat na całe gardło orał, i różne apelacje były, i świadków przepaść musieli my do sądu ponapuszczać, i czasu niepotrzebnie natracić. A teraz, brat ty mój, **wszystko idzie punktualnie,** jak na Wiedeńskim wokzale (dworcu).

Karetkami zwozi się studentów do starostwa, ile dusza zapragnie. Potrzeba sto, to będzie sto, potrzeba dwie setki, to dwie setki. Policejska władza wszystko dostarczy.

Tak to, brat ty mój, choćby ty sto lat żył na tym świecie, zawsze czegoś mądrego nauczyć się możesz. Za ruskich czasów ze studentami kłopoty liczne byli. Każdemu zosobna trzeba było podrzucać proklamacje, a i to sąd nie zawsze uwierzył.

Teraz robota jest czysta. Ile schwytasz, tyle odstawisz do starostwa“.

Jak Hitler zdobywał masy.

Pewniki reklamy. — Wciąż to samo. — Agitacyjne afisze. — Z 64 członków do 3.000. — Bojówki. — Pobłażliwość władz. — Hitler wyrasta na „wodza“.

IV. Przytoczony w poprzednich artykułach program narodowych socjalistów sam przez się tłumaczy, dlaczego ruch ten robił w Niemczech tak szybkie postępy. Hasła były bardzo popularne. Hitlerowcy powtarzali wciąż **„żądamy“, „żądamy“** pod adresem państwa, ale od swych zwolenników nie żądali żadnych ofiar dla państwa.

Sam jednak program nie wyjaśnia wszystkiego. Wszak inne partje też posługiwały się demagogją, a jednak do takiej potęgi nie doszły. Nie miały Hitlera. Nie miały tak znakomitego mowcy i wytrawnego agitatora.

Hitler zastosował w polityce **pewniki nowoczesnej reklamy.** Takim pewnikiem jest to, że reklama musi być nieustanna. Bez przerwy trzeba ludziom powtarzać to, co ma się im wbić do głowy. Nie wystarczy powiedzieć raz ani dwa, ani nawet dziesięć razy.

Wielu mowców wstydziło się dwa lub trzy razy mówić to samo na wiecach. Hitler jedną i tę samą mowę wygłaszał w jednem i tem samem mieście **dwanaście razy,** jeśli nie więcej. Oczywiście nie mówił tego samego słowo w słowo, ale **treść** była zawsze prawie jednakowa. W r. 1920 urządził w Monachjum **46 wieców.** Przemawiał prawie na każdym.

Słuchacze za pierwszym razem słuchali z zaciekawieniem. Gdy po drugim lub trzecim wiecu frazesy o „żydowskiej republice“ i „przestępcach listopadowych“ utkwiły im już w głowie, wtedy — słysząc ponownie to samo — mieli wrażenie, że mowca wypowiada **ich myśli** i tembardziej bili brawo.

Kto nie przyszedł na wiec hitlerowski. mógł ich hasła poznać z **afiszów.** Raz po raz pojawiały się na ulicach Monachjum olbrzymie afisze, na których obok krótkiego zaproszenia na wiec, umieszczano zawsze przynajmniej kilka wiecowych frazesów. Słowa: marksizm, giełdziarze, grabarze Niemiec, spekulanci żydowscy, drukowane wielkiemi literami, rzucały się w oczy każdemu kto przechodził ulicą.

Dzięki takim metodom agitacyjnym, partja **Hitlera wzrastała szybko.** Rok 1920 zaczęła, mając 64 członków; **przy końcu roku było ich już 3.000,** z końcem 1921 r. — **6 000.** Ponadto w grudniu 1920 r: otrzymała partja — dzięki subwencjom Reichswehry — własny organ, tygodnik **„Völkischer Beobachter“.** Zaczął on się nieźle rozwijać.

Agitacja nie byłaby jednak tak skuteczną, gdyby przeciwnicy odpowiadali odpowiednią kontragitacją. Ale tego czynić nie mogli, gdyż **bojówki Hitlera** nie próżnowały. Było w zwyczaju, że na wiecu każdy zabierał głos bez względu na przekonania polityczne. Hitlerowcy wprowadzili nowy zwyczaj, a mianowicie zakrzyczanie oponentów. Nauczyli się też chodzić na wiece przeciwników i rozbijać je. **Terror** — oto co wybitnie przyczyniło się do zwycięstwa swastyki.

Słabość i pobłażliwość władz także ułatwiała agitację. W owych czasach wolno było nietylko krytykować, ale nawet **znieważać władze i grozić im karą.** W kwietniu 1920 r. „Völkischer Beobachter“ zamieścił takie wynurzenia Hitlera:

„Żądamy, by przestępcy wobec narodu, od Erzbergera (przywódca centrum. który podpisał zawieszenie broni. Uw. Red.) do Simonsa (późniejszego prezesa najwyższego trybunału) włącznie wraz z całą hołotą parlamentarną, która jest współwinną ich zbrodni, postawieni zostali przed sądem. Oczekujemy jednak bezwarunkowo, że nasi grabarze poniosą śmierć nie od honorowej kuli. lecz na szubienicy. Już teraz pozwalamy sobie zwrócić uwagę mającemu kiedyś powstać trybunałowi narodowemu, że z powodu oszczędzania na świetle, **część słupów latarnianych jest wolna“.**

Oto próbka stylu Hitlera.

Obok niezwykłej pobłażliwości władz wymienić trzeba jeszcze jeden powód sukcesów hitleryzmu. **Narodowy socjalizm miał wodza.** W innych stronnictwach było zazwyczaj wielogłowe kierownictwo, a przywódcy zmieniali się. Hitlera nie odrazu ogłoszono dyktatorem partji, ale już w r. 1920 Monachjum wiedziało, że **narodowy socjalizm to Hitler.** A w r. 1921 stanowisko Hitlera było już tak silne, że gdy zagroził wystąpieniem z partji, to wszyscy niechętni mu działacze kapitulowali. Wybrano go (w lipcu 1921 r.) przewodniczącym partji, a statut zmieniono na jego żądanie w ten sposób, że przewodniczący otrzymał pełnomocnictwa wprost dyktatorskie. Odtąd był Hitler uznanym wodzem partji. Po paru latach agitatorzy mogli wymieniać jego nazwisko, a ono więcej mówiło słuchaczom, niż nazwa i statut stronnictwa.

„Wódz“ był początkowo skromnym. Nie marzył o takiej karjerze jaką zrobił. Nie odważał się porównywać z Hindenburgiem. Uważał się za jednego z działaczy narodowych, przyznawał, że są ludzie więksi, zasłużeńsi, wybitniejsi. Ale gdy po drugiej stronie Alp wódz „czarnych koszul“ udowodnił, że można w paru latach dojść do szczytu potęgi i sławy, gdy w Niemczech coraz liczniejsze masy zaczęły się skupiać pod sztandarem z swastyką, wtedy i Hitler odkrył w sobie „wielkiego wodza“. Nauczył się mówić: moi żołnierze, moi ludzie, ja i naród. Niedoszły architekt z Braunau zaczął naśladować Cezara i Napoleona.

S. S.

Nowy sukces
narodowych socjalistów.

Partje niemieckiej prawicy (narodowi socjaliści Hitlera i nacjonaliści Hugenberga) odniosły nowe sukcesy **przy wyborach gminnych w ub. niedzielę 12 b. m.** na terenie związkowego kraju — Prusy.

Znamienną cechą tych wyborów był mały udział głosujących. Nie przyszli do urn wyborczych oczywiście zwolennicy stronnictw centrowych i lewicowych na skutek terroru bojówek hitlerowskich. Skutkiem tego nacjonalistyczne partje rządowe opanowały zarządy większości miast niemieckich.

Przedewszystkiem — **Berlin.** Wynik wyborów do „parlamentu“ stolicy Rzeszy jest następujący: hitlerowcy 86 mandatów (przy wyborach w r. 1929 — 14), socjalna demokracja 49 (56), komuniści 44 (54), centrum 11 (8), Hugenberg — Stahlhelm 27 (41). niem. partja ludowa Stresemanna 2 (15), partja państwowa 5 (14) i t. p.

Podobnie nacjonaliści opanowali następujące miasta: Kolonję, Frankfurt, Düsseldorf, Hannover. Magdeburg. Natomiast centrum utrzymało większość w Essen. Aachen i Trewirze.

Następstwa tego sukcesu Hitlera odbiją się nie tylko na samorządzie gminnym, ale także i na samorządzie krajowym, mianowicie na składzie t. zw. „Rady krajowej“ (Staatsrat) i „Rady Rzeszy“ (Reichsrat).

Reichsrat składa się z 66 radców, z których 26 pochodzi z Prus; tych 26 radców wybiera częściowo rząd (dziś hitlerowski) pruski, mianowicie 13, a drugich 13 wybierają samorządy gminne opanowane przez hitlerowców także... Tak samo przekształceniu w duchu Hitlera na skutek ostatnich wyborów ulegnie „Staatsrat“ pruski.

Frekwencja, porównując wybory do Reichstagu spadła z 87 do 80 proc. W przeważnej części samorządów komunalnych **narodowi socjaliści uzyskali zwykłą większość, w szeregu miast absolutną.** Stwierdzono, że np. w stolicy państwa partja hitlerowska razem z niemiecko-narodowymi otrzymała **113 mandatów,** wobec **112 mandatów pozostałych ugrupowań, a więc ma większość.**

Charakterystycznym objawem wyborów jest spadek głosów na listy komunistyczne. Również ilość głosów socjal demokratów zmniejszyła się.

Polacy ponieśli, niestety, znowu klęskę. W prowincjonalnym sejmiku opolskim mieli dotąd 3 mandaty, teraz nie zdobyli żadnego. W sejmikach powiatowych ilość Polaków zmniejszyła się znacznie.

W sejmiku bytomskim mieli nasi rodacy 3 przedstawicieli, teraz 1, w gliwickim 3, teraz 1; w W. Strzelcach meli 4, teraz 2, w Raciborzu 2, teraz 1.

Ogółem głosów polskich naliczono na Śląsku Opolskim 14.350. Przy poprzednich wyborach samorządowych w r. 1929 głosów polskich było 30.562.

W mieście Bytomiu padło na listę polską 604 głosów, w Zabrzu 1.118, w Gliwicach 523. O ile chodzi o wieś, to cyfry są następujące: pow. W. Strzelce — 2.629, pow. Opole — 2.818, pow. Gliwice — 1183, pow. Bytom — 1.330. pow. Racibórz — 1.500.

Winę klęski ponosi sanacyjnie nastrojone kierownictwo polskiej pracy narodowej w Niemczech.

O Paderewskim.

Prasa zagraniczna coraz częściej pisze o Paderewskim, jako o... kandydacie na prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to oczywiste nieporozumienie, nie mniej jednak ciekawe są to głosy, bo dają miarę olbrzymiej popularności i powszechnej sympatji, jaką na zachodzie cieszy się Ignacy Paderewski.

Oto, co pisze paryski „Le Figaro“ z dnia 9. b. m.

P. Paderewski, wobec licznych zabiegów, godzi się podobno na postawienie swej kandydatury w wyborach Prezydenta Rzplitej Polskiej. Możliwość ta wywołuje najwyższy zapał wszystkich kół z powodu wielkiej popularności znakomitego obywatela. Nie zapomniano bowiem odważnego i jasno widzącego stanowiska p. Paderewskiego w czasie rokowań pokojowych, w których pełnił równocześnie w szczególnie trudnych okolicznościach obowiązki szefa rządu i delegata na konferencję pokojową. Nie zapomniano również wspaniałej bezinteresowności, z jaką, wróciwszy do sztuki poświęcał na cele dobroczynne dochody triumfalnych tournées w Ameryce. P. Paderewski da nowy dowód poświęcenia obywatelskiego, wyrzekając się powtórnie zadowoleń niezrównanej karjery muzycznej, aby oddać na usługi ojczyzny, w godzinach, które mogą stać się tak bardzo trudne, swój autorytet i swe doświadczenie polityczne, uznane przez wszystkich.

Głos pisma francuskiego jest jednym jeszcze objawem wielkiej sławy Paderewskiego w świecie i niezwykłej serdeczności, jaką imię jego wszędzie jest otoczone.

Na ziemiach Rzeczplitej

Uroczystości w stolicy ku czci królowej Jadwigi.

W niedzielę w archikatedrze warszawskiej odbyło się solenne nabożeństwo na intencję królowej Jadwigi, odprawione przez Ks. Biskupa Szlagowskiego. Kazanie wygłosił Ks. Biskup St. Okoniewski, przedstawiając życie i dzieło królowej. Wskazał on na to, że ta świątobliwa królowa łączyła w sobie pełnię życia i piękna z żarliwą miłością Boga i bliźnich. Położyła ona niezwykłe zasługi dla Ojczyzny i Kościoła. Popołudniu w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku czci królowej Jadwigi. Prezydenta Rzplitej reprezentował minister W. R. i O. P. p. Jędrzejewicz. Akademję zaszczycili swą obecnością Ks. Nuncjusz Apostolski. Ks. Arcybiskup Ropp, Księża Biskupi Przeździecki, Łukomski, Okoniewski, Szlagowski i Dembek. W akademji wzięli udział przedstawiciele rządu, miasta, organizacyj społecznych i oświatowych. Akademję zagaił b. minister Tyszka, poczem dłuższy referat o życiu królowej i jej cnotach heroicznych wypowiedział **Ks. Biskup A. Szlagowski.** Dostojny mówca, opierając się na materjale historycznym, wykazał, jak świętą za życia była królowa, ile poświęcenia ze swego szczęścia ziemskiego złożyła na ołtarzu Boga i Polski. Następny mówca, **prof. Marjan Zdziechowski** dał obraz świata idealnego, chrześcijańskiego, którego wyrazem jest postać królowej Jadwigi, i przeciwnego — świata zmaterjalizowanego, w swej brutalnej konsekwencji dochodzącego do bolszewizmu. Wykazał następnie prof. Zdziechowski, że wbrew niektórym poglądom, **pomiędzy chrześcijaństwem a marksizmem jest przepaść nie do przebycia.** Z ubolewaniem stwierdził, że pewne myśli i tendencje bolszewizmu znajdują i u nas życzliwe przyjęcie, zwłaszcza **w dążeniu do wszechwładzy państwa i przekreślania praw jednostki,** co jest niezgodne z **nauką Chrystusową.** Również ubolewał nad faktem, że w stolicy Polski, noszącej kiedyś miano przedmurza chrześcijaństwa, **będzie wygłaszać swe poglądy na zjeździe historyków komisarz Łunaczarskij.** (KAP.)

Ofiara pomyłki sadowej.

Ofiarą tragicznej pomyłki sprawiedliwości padł w Warszawie Antoni Zaciewski, b. urzędnik I. Urzędu Skarbowego. Przed kilkoma laty padło na niego podejrzenie, iż on spowodował pożar archiwum urzędu skarbowego. Aresztowany znajdował się **pod śledztwem przeszło dwa lata, a w więzieniu przesiedział 6 miesięcy.** Wreszcie śledztwo przeciw Zaciewskiemu umorzono i wtedy wystąpił on ze skargą przeciwko skarbowi państwa, domagając się odszkodowania w sumie 38.250 zł.

Sąd okręgowy, a następnie sąd apelacyjny wydał wyrok oddalający pretensję Zaciewskiego na podstawie art. 627 Kodeksu Postępowania Karnego, który orzeka, że „ustawa nie przewiduje możności żądania odszkodowania za niesłuszny areszt śledczy w wypadkach, gdy śledztwo względnie dochodzenie zostaje umorzone przed rozprawą i do wyroku wogóle nie przychodzi, albo też w wypadku uniewinnienia oskarżonego“.

Proces o plagjat w filmie.

W dniu 17 b. m. zasiądzie na ławie oskarżonych w Warszawie **reżyser filmowy Henryk Szaro, z oskarżenia powieściopisarza Antoniego Marczyńskiego.** Marczyński skarży reżysera o to, że w jednym ze swoich filmów popełnił plagjaty z fragmentów powieści Marczyńskiego.

Kradzież 12.000 zębów.

Nieznani sprawcy włamali się do zakładu dentystycznego Pawła Łazowera **w Oświęcimiu,** skąd skradli 150 różnych instrumentów dentystycznych i 12 tysięcy zębów. Ogólna wartość skradzionych zębów, instrumentów i t. p., wynosi przypuszczalnie około **20.000 zł.** O kradzieży powiadomiono wszystkie komendy policji w Małopolsce, w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku, celem uniemożliwienia sprzedaży skradzionych zębów.

Olbrzymia defraudacja w Żywcu.

W Wadowicach toczy się rozprawa przeciw **A. Rudeckiemu, kasjerowi Tymczasowego Wydziału powiatowego w Żywcu i S. Majdakowi, urzędnikowi Urzędu Skarbowego.** Rudecki, jak wykazało śledztwo, **zdołał od roku 1924 do lipca 1932 r. zdefraudować 63 tysiące złotych.** Majdak zaś, jak twierdzi Rudecki, miał dopuścić się sprzeniewierzenia w ciągu trzech lat na kwotę **45.000 złotych.** Należy zaznaczyć, że malwersacje były dokonywane przez tak długi czas, mimo kontroli, które nic nie wykrywały.

—o—

WINNIKI CHCĄ BYĆ WSIĄ. Większa grupa mieszkańców Winnik wystosowała do urzędu gminnego pismo z żądaniem przemiany ustroju miejskiego Winnik na wiejski. Powodem tak oryginalnego postawienia kwestji mają być **względy podatkowe.**

List pasterski ks. Kardynała Prymasa Polski.

Ks. Kardynał Prymas August Hlond, arcybiskup gnieźnieński i poznański, wydał list pasterski, **poświęcony omówieniu życia parafjalnego.** List pasterski w pierwszej części porusza znaczenie, jakie ma parafja, będąca organiczną cząstką Kościoła Chrystusowego.

„Mimo że Kościół Chrystusowy ma cele nadprzyrodzone — pisze ks. kardynał — organizacja zewnętrzna jest Kościołowi potrzebna jako doczesna forma bytowania, jako system rządzenia i jako środek oddziaływania. Harmonja między czynnikiem organizacyjnym a duchowym będzie w życiu Kościoła tem piękniejsza, im bogaciej duch przepełniać będzie formy. Musi się chronić Kościół przed przerostem czynnika prawnego, nie może atoli przestać być instytucją ustrojową, bo zamieniając się w społeczność mgławiczną, straciłby znamię Kościoła Chrystusowego. Parafja jest kościołem w znaczeniu Dziejów Apostolskich, czyli jest rzeczywistą społecznością katolików, — mającą w obrębie Kościoła Chrystusowego swoje organiczne życie, swój ustrój, swego pasterza, swoje cele i zadania, swoje prawa i czynności; swoje powiązania i odgraniczenia. Cechuje parafję jedność organiczna: „jedna owczarnia i jeden pasterz“ (Jan 10, 16), piastunem władzy zatem nie jest gmina, lecz kapłan, którego władza wywodzi się od Chrystusa Pana i spływa nań poprzez Papieża i Biskupa. Jak Kościół nie stanowi sama hierarchja, lecz **Kościołem są wierni i hierarchja razem wzięci jako społeczność hierarchiczna,** tak parafją nie jest proboszcz, lecz parafja jest organiczna całość, złożona z gminy kościelnej i proboszcza.

Ta wspólnota parafjalna powinna się m. in. ujawniać **na polu miłosierdzia chrześcijańskiego.** Jest to chlubą naszych parafij katolickich, że mają „Caritas“, Konferencje św. Wincentego a Paulo, Żłóbki: liczne zakłady opiekuńcze: kuchnie dla biednych i bezrobotnych. „Jeżeli się parafje stać mają ośrodkami zdrowego zmysłu i sprawiedliwego ustroju społecznego zgodnie z Encyklikami „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“, to jednym z warunków powodzenia tej wielkiej przemiany będzie staranie, **by w obrębie parafij z winy parafjan nie było opuszczonej biedy, sierót zaniedbanych, niezaopatrzonych starców“.**

Przestrzega Ksiądz Prymas, by w dziedzinie kościelnej nie rozgrywały się walki partyjne, parafja nie jest ani parafją, ani kwaterą polityków, **życie parafjalne płynąć powinno ponad rozgrywkami politycznemi.** A chociaż poszczególni parafjanie, jako świadomi obywatele w poczuciu swej odpowiedzialności za ducha życia publicznego uczestniczyć będą i uczestniczyć powinni w życiu politycznem, i chociaż jest rzeczą zrozumiałą, że między nimi mogą zachodzić z tego powodu napięcia i nieporozumienia, to **baczyć należy, by tego nie przenoszono na życie religijne parafji.** Te ziemskie sprawy nie powinny wytwarzać różnic i podziałów w życiu parafjalnem.

W drugiej części swego listu pasterskiego, mówiąc o parafji jako ośrodku duszpasterskim, Ks. Prymas podkreśla, że **istotną treścią tego zadania jest budzić życie nadprzyrodzone w duszach i rozwijać je do szczytów doskonałości**

Dalej Ks. Prymas kreśli szczytne zadanie Akcji katolickiej, działającej pod kierownictwem hierarchji i mającej za zadanie odrodzenie duchowe świata. Upomina Ks. Prymas, **aby bractwa kościelne i inne zrzeszenia nie kostniały i nie gubiły się w formułkach.** Nie spełni dzisiaj parafja swych zadań duszpasterskich bez czasopism katolickich. **Katolickie piśmiennictwo polskie tak się rozrosło, że dzisiaj wszystkie warstwy społeczne mają możność śledzić rozwój myśli katolickiej i pogłębiać swoje wiadomości.** Zaleca Ks. Prymas budowę domów parafjalnych, sal teatralnych, czytelni katolickich.

W trzeciej części swego listu pasterskiego Ks. Prymas porusza sprawę **odbudowy życia parafjalnego,** oraz szereg bolączek je trapiących. Na przedmieściach miast osiedla się ludność napływowa, ze swego życia kościelnego wyrwana i z nową parafją nie zrosła. Życie parafjalne rozprzęgają swary, nieporozumienia, urazy. To podcina żywotność i wpływy parafji. **Zaleca Ks. Prymas pogłębianie świadomości parafjalnej, tego wspólnego życia wiary i wspólnych celów duchowych.** Parafjanin winien znać swego proboszcza, bywać u niego, współpracować z nim i szanować go. Kto z proboszczem, ten z Kościołem. Bractwa i zrzeszenia parafjalne winny ściśle współpracować z proboszczem, wzmacniając jedność parafji. Odbudowa jedności kościelnej to popieranie życia parafjalnego również i przez klasztory.

W końcu Ks. Prymas podkreśla **łączność parafji z diecezją, Biskupem i całym Kościołem,** oraz oznajmia swym diecezjanom, że w b. r. udaje się do Rzymu, by zdać sprawozdanie Ojcu św. z rządów obiema archidiecezjami za ostatnie pięć lat, w myśl kanonów św. Tam na grobach Apostołów będzie się modlił o ducha Chrystusowego i żywotność swych parafij. (KAP.).

Ten list pasterski Księdza Prymasa wydany w osobnej odbitce, można nabyć w katolickich księgarniach.

SZPAKI JUŻ PRZYLECIAŁY. Nad wybrzeżem polskiem zaobserwowano **liczne przeloty ptaków z południa na północ.** Jako zwiastuny wiosny przelatują bociany, drozdy, kaczki, rybitwy, nury, pliszki, czaple, dzikie gęsi; łabędzie i szpaki. **Mnóstwo szpaków osiadło na Kaszubach.** Pojawienie się ich w początkach marca wróży bardzo wczesną wiosnę.

NAGŁY ZGON NA SALI ROZPRAW. W Samborze niejaka **N. Lorenzowa,** występując jako powódka w procesie cywilnym **bezpośrednio po złożeniu przysięgi zasłabła** nagle, a przybyli natychmiast dwaj lekarze sądowi stwierdzili **śmierć na udar serca.** Wypadek ten wywołał silne wrażenie.

FABRYKA FAŁSZYWYCH BILETÓW KOLEJOWYCH. W Chełmie wykryto fabryczkę biletów kolejowych, które sprzedawano przeważnie na linji kolejowej Chełm—Lublin—Warszawa. W wyniku śledztwa aresztowano **asesora kolejowego M. Skorzyńskiego, kasjera Kobusińskiego, Kalinowskiego, maszynistę H. Przygodę i kupców A. Szprundera i Z. Kundra.** — Fałszerze posiadali własną drukarnię.

„TY GORGONOWO“ — OBRAZA. Przed lwowskim sądem toczyła się rozprawa przeciw urzędnikowi państwowemu p. I. i jego żonie, oraz sąsiadce M. Gerus, oskarżonym o pobicie kwieciarki Długolatej i obrazę jej czci. Urzędnik I. został uwolniony od zarzutu pobicia, natomiast Grusową **skazano na 7 dni aresztu za obrzucenie kwieciarki słowami: „Ty Gorgonowo“.** Wykonanie wyroku zawieszono na przeciąg dwu lat.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Z całego świata.

Arcybiskup Liverpolu o bohaterstwie konwertytów angielskich.

Arcybiskup Liverpoolu, Mgr. dr. Downey nazwał konwertytów, a zwłaszcza nawróconych duchownych anglikańskich, „nowoczesnymi męczennikami dla Chrystusa“. Gdy duchowny anglikański — mówił Arcypasterz — opuści kościół angielski, to często opuszczają go przyjaciele. Zazwyczaj ma on do wyżywienia żonę i rodzinę. Wykształcenie uzdolniło go tylko do pracy kościelnej i do niczego innego. Nierzadko w walce, którą musi toczyć po swem nawróceniu, traci również i zdrowie. W wielu wypadkach konwertyta skazany jest na skrajną nędzę“. (KAP.)

Zarybienie jezior w Tatrach.

Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa wraz z ministerstwem zdrowia, które jest zarządcą państwowych zdrojowisk w Tatrach, — rozważają projekt badań biologicznych, celem zarybienia tatrzańskich jezior. Badania mają stwierdzić, jakie gatunki ryb przystosują się do życia w wodzie na tak znacznej wysokości. Badania będą powierzone państwowej stacji rybackiej w Liptowskim Hredku pod kierownictwem inż. B. Hollego.

———

25.000 MTR. WYSOKOŚCI. W Winberturze w Szwajcarji opadł balon doświadczalny, wypuszczony przez prof. Regenera ze Stutgartu. Balon ten, zaopatrzony w liczne aparaty do badania promieni kosmicznych osiągnął, podług prowizorycznych obliczeń, wysokość ok. 25.000 m. Balon wylądował nieuszkodzony i został wraz z aparatami odesłany do Sztutgartu.

Skutki trzęsienia ziemi w Hollywood.

Jak już donosiliśmy, Kalifornię nawiedziło w ubiegłym tygodniu silne trzęsienie ziemi, które nie oszczędziło również i stolicy filmu — Hollywood, leżącego w pobliżu Los Angeles. Przedewszystkiem, według informacyj dyrekcyj amerykańskich wytwórni filmowych, ucierpiały bardzo poważnie skutkiem trzęsienia ziemi nowowybudowane atelier dźwiękowe. Ofiarą wstrząsów podziemnych padły również wille aktorskie.

W świecie filmowców nowojorskich wiadomości te wywołały panikę, większość bowiem atelier wybudowano niedawno olbrzymim nakładem kapitałów, przyczem zaopatrzone były one w najnowsze instalacje techniczne, które kosztowały ponad dwieście miljonów dolarów. Obawa zatem o los tych instalacyj jest w zupełności uzasadniona. Istnieje również obawa, **że większość atelier, których jest w Hollywood 112, nie będzie mogła szybko podjąć normalnej pracy, przez co nowy sezon opóźni się** i stać będzie pod znakiem drożyzny i niewielkiej ilości filmów.

Na razie jednak trudno mówić o szczegółowych rozmiarach klęski, gdyż niema jeszcze dokładnych wiadomości z Hollywood. W każdym razie to, co wiadomo, świadczy, że skutki katastrofy, jaka dotknęła metropolję filmu, będą miały poważne konsekwencje dla światowego rynku filmowego.

Rzeczoznawcy towarzystw ubezpieczeniowych obliczają szkody, wyrządzone ostatniem trzęsieniem ziemi w Kalifornji na **75 miljonów dolarów, z czego na Long Beach przypada 50 miljonów.**

Zangara



po śmierci burmistrza Czermaka został skazany na karę śmierci.

ILE KOSZTOWAŁY PARLAMENTY W NIEMCZECH? Niemcy, które stały się teraz krajem antyparlamentarnym, są właściwie domeną parlamentów. Prócz Reichstagu i Reichsratu (Rada Państwowa) liczą one 16 Landtagów (sejmów krajowych), t. j. tyle, ile Rzesza liczy krajów związkowych. Ogólny budżet kosztów utrzymania tych ciał parlamentarnych wahał się między sumą 21 do 24 miljonów marek rocznie. Djety poselskie wynoszą od 40 marek miesięcznie na posła w małych krajach jak Anhalt n. p., do 600 marek na posła do Reichstagu i do Landtagu pruskiego; wynagrodzenie za pracę w komisjach parlamentarnych sięga 4 do 10 marek za dzień. Pozatem wszyscy posłowie korzystają z prawa bezpłatnej jazdy na kolejach Rzeszy.

Humor.

Dlaczego? — Zauważyłam, że autorami powieści kryminalnych są przeważnie mężczyźni.

— Przyczyna tego jest bardzo prosta: czy możesz wyobrazić sobie kobietę, która umiałaby aż do ostatniego rozdziału zachować w tajemnicy, kto jest mordercą?

Warszawska „Banda" w Bagateli.

Piękna Galatea — Fr. Suppego.

Piękna Galatea pojawiła się na scenie teatru Karola na Praterstrasse we Wiedniu w r. 1865, w sześć lat po Orfeuszu w piekle i w rok po Pięknej Helenie Offenbacha. Była w oczach współczesnych tylko odblaskiem satyryczno-mitologicznej operetki Crémieux'a i Meilhaca i Halevy'ego, urozmaiconym kilkoma specyficznie wiedeńskiemi motywami, n. p. postacią redaktora Midasa. Naturalnie, że publiczność naddunajskiej stolicy miała już czas zapomnieć o tych licznych widowiskach z muzyką, któremi karmili się bywalcy teatralni tej samej sceny w Leopoldstadt między rokiem 1820 a 1840, w których przedmiotem satyry czy karykatury byli mieszkańcy Olimpu i starzy bohaterowie greccy. Zapomniano o dostawcy librett tego rodzaju Guldenie, zapomniano o kompozytorze ich i kapelmistrzu teatru Karola, naszym Tomaszu Nideckim, warszawskim znajomym Chopina, którym — w każdym razie — przypada miejsce w drzewie genealogicznem operetki mitologicznej przed Offenbachem.

W repertuarze „Bandy" dostąpiła Piękna Galatea zaszczytu przemianowania na „operę komiczną", niemniej wszakże została przerobiona na rewję. Wobec oczywistego przeżywania się rodzaju rewji musząmanagerowie jej szukać pomocy w dostosowywaniu starszych operetek do swoich potrzeb. Kombinacja taka może prowadzić do względnie dodatnich rezultatów, o ile widowiskowe wymogi operetki na tem nie ucierpią. Nie wiem jak wypadła przeróbka operetki Suppego w Warszawie, gdzie „Banda" rozporządza pełnym swoim aparatem. Na prowincji uległa ona na punkcie widowiskowym uproszczeniu. Poddano ją modnej kuracji odtłuszczającej w kierunku wyposażenia, tak, że wyszła z tego rzecz bardzo chuda, jeżeli chodzi o linję, chociaż nie zbyt wstydliwie przysłonięta. Inscenizacja Fryderyka Jarossy'ego skorzystała z kryzysu i w miejsce kolorowości kostjumów wprowadziła trochę pudru, celem delikatnego skorygowania nudyzmu starogreckiej sztuki w ramach zmodernizowanej rewjo-operetki. Duszą jej jest w pierwszym rzędzie soczysty szmonces i aktualna aluzja polityczna. Charakter rewji podkreśla przedewszystkiem conferencierka Jarossy'ego, jak zawsze pierwszorzędnie podana. Tak w niej, jak w całym wogóle tekście znać doskonale ostry dowcip i ciętość literacką Tuwima.

Muzyce przyznano w przeróbce tej miejsce drugorzędne, zarówno z powodów natury ekonomicznej, jak wykonawców. Bo przecież nazwiska: Zuli Pogorzelskiej czy Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej i Gierasińskiego nie są zapowiedzią popisów wokalnych. Dysproporcją wobec tego byłby i współudział orkiestry w przedstawieniach. Rolę jej spełnia przy dwóch fortepianach para kapitalnych taperów, pp. Gimpla i Hohermana, przypominających zgraniem się, rytmiką i barwnością dźwięku Vienera i Douceta. Szkoda, że jedyny zasobny w głos artysta w zespole „Bandy", p. Tadeusz Olsza, odtwarzający rolę Pygmaljona, nie dostał jednego bodaj numeru, w którym mógłby głos swój pokazać. Jeżeli pomimo takich braków organicznych można było bawić się na przedstawieniu Pięknej Galatei, chwilami nawet bardzo dobrze, to było do zawdzięczenia sile komicznej p. Pogorzelskiej, która z niezrównaną odwagą narażenia na szwank swoich kobiecych atutów stwarza groteskowy typ Ganymeda, dalej p. Gierasińskiemu, którego numer—wkładka: Homer opiewający dzieje wojny trojańskiej na nutę starej, sentymentalnej piosenki, wywoływał istotnie homeryczne salwy śmiechu, wreszcie dobremu tempu przedstawienia, w którem doskonały epizod stanowiły ewolucje taneczne Parnela i Popielskiej.

Z. J.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY" Nr. 591 za marzec b. r. zawiera następującą treść: Ks. Jan Urban: Technika a modlitwa; R. Dyboski: Katolicyzm a nauka; A. Stawarski: Z rozważań prawnika nad pokojem i wojną; K. L. Komiński: Logika swastyki; S. M.: Pierwsza podróż dookoła świata; dr W. Wilński: Franciszek Ksawery Szalda; przegląd piśmiennictwa; Ks. E. Kosibowicz: Sprawy Kościoła; Ks. St. Podoleński: Konferencja w Lambeth; S: M: R: Teatr Henryka Gheon.

Humor

Miły gość. Ciocia Leokadja zwykle bardzo przeciąga wizyty swoje składane krewnym na wsi. Kiedy ostatnio odesłano ją samochodem na stację, pyta się szofera:

— A czy aby zdążymy jeszcze na pociąg?

— Ma się rozumieć. Państwo mi zapowiedzieli, że jeśli nie zdążę, wyrzucą mnie z posady.

Małżeństwa w okresie kryzysu.

Kryzys przeorał życie całego świata tak głęboko, że niema zdaje się dziedziny, najmniejszego zakątka, gdzieby się nie dawał w nader dotkliwy sposób odczuwać. Zauważono np. że ilość zawieranych w pewnem środowisku etnicznem małżeństw jest stała, wahająca się dla rasy białej w dość wąskich granicach 7—8 na tysiąc mieszkańców rocznie. Spodziewaćby się zatem należało, że wraz ze wzrostem ludności każdego kraju i ilość małżeństw powinna równomiernie wzrastać, pozostając stale na poziomie 7—8 na tysiąc mieszkańców. I rzeczywiście tak było do r. 1929, t. j. do roku największej stosunkowo pomyślności ekonomicznej, poczem przeciętna ta zaczyna się stopniowo obniżać w sposób nader wyraźny.

Według danych, posiadanych przez biuro Ligi Narodów w Genewie, ilość zawartych małżeństw w r. 1927 wynosiła 5.251 tys. (w liczbach zaokrąglonych). Nadmienić należy, że dotyczy to całej prawie Europy, większej części Ameryki (brak między innemi Brazylji, Paragwaju), białej ludności Afryki i Australji. Brak natomiast zupełnie Rosji, Chin, Indyj Angielskich i t. d., które danych nie nadesłały, oraz — jak zaznaczono — ludności kolorowej Afryki i Australji. Tym sposobem obliczenia poniższe dotyczą przeważnie rasy białej, nie stanowiącej nawet połowy zaludnienia całego świata. Pomimo to cyfry przytoczone pozwalają się orjentować w poruszonem zagadnieniu i wyciągnąć pewne wnioski, należy bowiem przypomnieć, że kryzys i w innych dziedzinach nie pozostał bez ujemnego wpływu.

W r. 1929 ilość zawartych małżeństw, według przytoczonego źródła wynosiła 5.443 tys. t. j. o 3.7 proc. więcej, aniżeli w r. 1927. Innemi słowy liczba ta wzrastała wraz z powiekszeniem się zaludnienia świata. Ale w r. 1931 (dla r. 1932 brak jeszcze danych kompletnych) cyfra ta spadła do 5.215 tys., t. j. o 4.2 proc., t. j. nawet poniżej poziomu 1927 r., jakkolwiek ludność niewątpliwie w dalszym ciągu wzrastała, ponieważ w okresie tym nie zanotowano ani większych wojen, ani epidemji, ani żadnych poważniejszych kataklizmów, któreby mogły wpłynąć na zmniejszenie się ludności.

Spadek zatem ilości zawieranych w powyższych okresach małżeństw można wytłomaczyć wyłącznie zgubnym wpływem kryzysu ekonomicznego na układ wszystkich stosunków, zarówno jednostek, jak i całych narodów. W okresie niesłychanego bezrobocia i mocno zmniejszonych zarobków sprawa założenia rodziny bywa odkładana na czas dalszy, wobec niepomyślnej perspektywy korzystania z pomocy społecznej, lub zgoła dobroczynności.

Spadek liczby zawieranych małżeństw stwierdzić można prawie we wszystkich krajach.

W Polsce spadek liczby małżeństw w r. 1931 wynosi 9.3 proc. Jest to cyfra wysoka i jedynie na Niemcy przypada odsetek większy. Co gorsze, że — jak sądzić można z dotychczas ogłoszonych przez Gł. Urząd Statystyczny danych — **w r. 1932 nastąpi dalszy spadek.** W ciągu trzech pierwszych kwartałów r. ub. zawarto u nas ogółem 190.363 małżeństw, a więc można przypuszczać, że w ciągu całego roku nie naliczymy ich więcej ponad 254 tys., t. j. o 7.3 proc. mniej od r. 1931. W pozostałym czwartym kwartale ilość ta nie będzie zbyt wysoka, gdyż zwykle najwięcej małżeństw u nas zawiera się w kwartale pierwszym (karnawale).

Na spadek liczby małżeństw wskazuje również ilość ich na tysiąc mieszkańców, która u nas jest dość wysoka i wynosi 8.9—9.5. Tym czasem już w r. 1931 liczba ta spadła do 8.6, a w trzecim kwartale r. ub. obniżyła się jeszcze więcej, wynosząc w woj. centralnych 6.4 na tysiąc m. (w tymże czasie w r. 1931 — 6.6), we wschodnich 5.4 (6.0), w zachodnich — 6.9 (6.9, zatem bez zmiany) i w południowych — 6.6 (w r. 1931 — 7.1). W ten sposób **liczba zawartych u nas w r. ub. małżeństw spadła do poziomu tak niskiego, jakiego nie notowano od czasu wojny.**

Z. K.

Powódź w Anglji



Południową Anglję nawiedziła katastrofalna powódź. W wielu miastach ulice były zalane wodą, co utrudniało komunikację pieszą.

Biegi zjazdowe w Tatrach.

Zakopane, 13. III. 1933.

Biegi zjazdowe, wchodzące w całej Europie w program mistrzostw narciarskich i coraz więcej zyskujące na znaczeniu jako typowe biegi narciarskie terenowe, — odbywają się corocznie w Tatrach pod wiosnę i są ulubioną imprezą publiczności. Długo żyliśmy w roku ubiegłym pod wrażeniem biegu zjazdowego z Beskidu, w którym triumfował Władysław Suleja. Bajeczne puchy śnieżne, ciepłe wiosenne słońce i cudowne widoki były godną ramą tych imprez, a widzowie chętnie wyruszyli tłumnie na Halę, by podziwiać śmiałe ewolucje i wykąpać się w słońcu.

Urządzone w ostatnich dwóch dniach biegi zjazdowe i slalom natrafiły w tym roku na znacznie gorsze warunki. Zima skąpa w śniegi uciekła już nietylko z równin i podgórzy ale nawet z niżej położonych hal tatrzańskich. Do samej Goryczkowej, Gąsienicowej czy Kondratowej trzeba teraz nieść deski na plecach. Cóż dziwnego, że atrakcje zjazdowe wywabiły w Tatry tłumy ludzi i że zwłaszcza wczorajszemu slalomowi przyglądało się około 1000 osób, przybyłych częściowo specjalnie z Krakowa. Zwycięzcą w biegu zjazdowym z Beskidu został w nadzwyczajnym czasie 3 min. 25 sek. Stanisław Marusarz, oraz zdobył najlepszy czas (1 min. 23 sek.) w pierwszej serji slalomu, a tem samem tytuł Mistrza Polski w biegu zjazdowym. Zwycięzcą samego slalomu został Schindler, zawodnik Wisły. Z pań dzielnie jak zwykle spisała się Broncia Polankówna, nadzwyczajnie dająca sobie rady na śliskiej szreni i w stromym terenie, otrzymała też zaszczytny tytuł Mistrzyni P. Z. N.

Bieg z Beskidu odbywał się cały na fatalnem szkliwie lodowem, tak, że z daleka chrobot desek oznajmiał zbliżanie się zawodnika. Wypadał z pod gęstej mgły, otulającej szczyt, wlatywał w szalonego szusa potem w kosówki i po lodzie docierali do mety. Slalom urządzono w Kondratowej na stokach Suchego Kondrackiego, wyznaczając go kolorowemi chorągiewkami. Przy wspaniałej, wyiskrzonej pogodzie, metę przy Kamieniu, pamiętnym świeżą katastrofą lawinową obległy setki widzów. Marusarze, Suleje, Czechy i inni zjazdowcy zadziwiali nas pięknemi wyczynami, a srebrne granie Czerwonych Wierchów grały w słońcu wiosennem jarzącemi blaskami. Rozbawione w nastroju niedzielnym i sportowym, opalone tłumy ludzi użyły co się zowie na ostatnich imprezach narciarskich. Może poraz ostatni rozbrzmiewały góry takim gwarem narciarskim, niema bowiem nadziei, byśmy w tym roku doczekali „białej wielkanocy". Cud — pogoda utrzymuje się w dalszym ciągu nad Tatrami, połyskującemi szkliwem szreni.

MARJA SANDOZ.

Legja i Pogoń mistrzami hokejowymi Polski.

W niedzielę o godz. 2-ej w nocy (sic!) odbył się w Katowicach na sztucznem lodowisku drugi decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie pomiędzy Pogonią a Legją. I tym razem walka zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Przez pierwsze dwie tercje wynik był bezbramkowy. W trzeciej tercji Pogoń zdobywa bramkę ze strzału Hammerlinga, a Legja wyrównuje przez Materskiego. Mimo 3-krotnego przedłużenia gry, wynik 1:1 nie ulega zmianie. Żadnej z drużyn nie udało się zdobyć decydującej bramki. Polski Związek Hokeja na lodzie postanowił więc przyznać 1-e miejsce w tegorocznych rozgrywkach Pogoni i Legji (?).

Stan śniegu w górach.

Po silnej odwilży i znacznem podniesieniu się temperatury powietrza, śnieg począł intensywnie tająć i zanikać w niższych częściach gór i obecnie utrzymuje się jedynie powyżej 700 mtr. płatami, a dopiero powyżej 1000 mtr. zwartą pokrywą. Śnieg jest ziarnisty, jednak w dzień taje, a w nocy marznie. Naogół w Karpatach jest pochmurno, w dolinach mgła, w górach często są przejaśnienia, pogoda jest zmienna. W zachodnich Karpatach jest cieplej, niż we wschodnich. Im wyższe są góry, tem warunki narciarskie są lepsze. To znaczy, jest więcej śniegu. Warunki są typowo wiosenne dla Karpat polskich. W wschodniej części, jak donosi Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa zanotowano nowe opady śnieżne. Najlepsze warunki są obecnie w Tatrach i paśmie Czarnochory. Wycieczki narciarskie możliwe są w Beskidzie Wysokim oraz w Bieszczadach. Wycieczki lokalne możliwe są w Beskidzie Śląskim, Gorcach i Gorganach. Reszta gór jest prawie pozbawiona śniegu.

Nowa gwiazda lekkoatletyczna w Ameryce.

W Ameryce pojawił się nowy wielki talent lekkoatletyczny, w osobie średniodystansowca Glenn Cunninghama.

Zawodnik ten zadebiutował na bieżni dopiero przed dwoma laty, a mimo to — w biegu na 800 mtr., rozegranym na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 1932 r. zajął zaszczytne czwarte miejsce.

Bieżącej zimy Cunningham startował w licznych biegach, rozegranych w hali, odnosząc szereg zwycięstw i bijąc takich zawodników, jak: Venzke, Lermond i murzyna Edwardsa.

W tych dniach Cunningham zamierza zaatakować rekord światowy na 800 mtr., należący od roku 1928 do Lloyd Hahna i wynoszący 1:51,4 sek.

Amerykanie twierdzą, że Cunningham będzie następcą słynnego przedwojennego biegacza amerykańskiego, Ted Mereditha.

NUMEROWANI PIŁKARZE.

Na dorocznem walnem zebraniu Angielskiej Ligi Piłkarskiej rozpatrywany będzie wniosek, zgłoszony przez klub Tottenham Hotspur, a proponujący oznaczanie grających piłkarzy numerami, przymocowanemi do koszulek na plecach graczy.

DOSKONAŁE WYNIKI NA ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

W krytym basenie Kasy Chorych w Warszawie Szrajbman (Legja) uzyskał na 100 metrów stylem klasycznym wręcz świetny wynik 1:17,6 bijąc rekord Polski. Wynik ten należy do najlepszych uzyskanych w Europie. Na 100 mtr. stylem grzbietowym panów Jastrzębski (AZS) uzyskał czas 1:16 bijąc rekord Polski. W ogólnej punktacji zawodów pierwsze miejsce zajęła Legja przed AZS.

———•———

DWA ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W ANGLJI. Tenisowa mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, bawiąca obecnie w Anglji, odniosła tam dwa piękne zwycięstwa, bijąc zeszłoroczną mistrzynię Anglji Hervey 4:6, 6:4, 6:2, a następnie p. Mudford 6:2, 2:6 i 6:3. Zwycięstwa te wskazują na świetną formę Jędrzejowskiej.

SZWAJCARJA REMISUJE Z BELGJĄ. W Zurychu rozegrała Belgja w niedzielę mecz piłkarski z Szwajcarją, wywalczające wynik remisowy 3:3 (1:1).

Co słychać w Krakowie.

Środa 15: św. Klemensa.
Czwartek 16: św. Cyrjaka i Tacjana.
Czwartek 16: wschód słońca o godz. 6.13, zachód o godz. 18,06.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. za litr 0.20—0.22, śmietanka słodka 0.50—0.60, kwaśna 1—1.20, masło deser. 1 kg. 4—4.20, zwycz. 3.20—3.40, jaja świeże szt. 0.06—0.07, ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08, buraki ćwik. 0.10—0.12, marchew 0.15—0.20, pietruszka 0.20—0.22, seler 0.20—0.25, włoszczyzna św. 0.20—0.25, jabłka 0.80—1.60, kury żywe szt. 2.50—4.50 kaczki 4—5, gęsi żywe 4.50—7, bite 5—8, indyki żywe 10—16, indyczki 7—9.

CENY ŚWIŃ NIEZNACZNIE ZWYŻKOWAŁY. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 90, wołów 69, krów 126, jałówek 131, cieląt 745, nierogacizny 788; razem 1949 zwierząt. Płacono za jeden kilogram **żywej wagi**: buhaje 0.40—0.75, woły 0.50—0.72, krowy 0.30—0.70, jałówki 0.34—0.70, cielęta 0.55—0.95, nierogacizna 1.02—1.30; **bitej wagi**: nierogacizna 1.20—1.70. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1894 sztuk, na konsumcję innych gmin 54. Przebieg handlowy: Spędy mierne; bydło przeważnie lepszej jakości rzeźnej; ceny świń **nieznacznie zwyżkowały**, zaś ceny innych gatunków zwierząt **niezmienione**.

ZASŁABŁA W CZASIE PRACY. Onegdaj o godz. 16-tej wezwano Pogotowie ratunkowe do huty szkła „Wawel" przy ul. Płaszowskiej, gdzie w czasie pracy nagle zasłabła robotnica Eleonora Kutowa, lat 23. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

REKOLEKCJE DLA PAŃ Z INTELIGENCJI pod kierunkiem O. Rektora Godaczewskiego odbędą się w kościele św. Anny od 20 do 26 bm. Bilety wstępu można otrzymać w Katol. Zw. Polek (Krupnicza 9 parter). O godz. 7 nauka, później błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. OSWALDA BALZERA, urządzona staraniem Pol. Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się we czwartek 16 marca br. o godz. 6 wiecz. w auli Uniwersytetu. Program: przemówienie prezesa Pol. Akademji Umiejętności **Kaz. Kostaneckiego;** rektor Uniw. Jag. **Stanisław Kutrzeba:** „Oswald Balzer jako historyk prawa polskiego"; prof. **Wład. Semkowicz:** „Oswald Balzer jako profesor".

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa, 15. III. „Co tylko chcecie" (Gośc. występ Hanki Ordonówny).
Czwartek: „Dziewczęta w mundurkach".
Piątek: „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Każdemu wolno kochać.
ŚWIT: B. 144 (Pod fałszywą flagą).
APOLLO: Węgierska miłość.
ADRIA: Głos pustyni (A. Brodzisz).
UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).
SŁOŃCE: Bal w operze (w roli gł. Iwan Petrowicz).
BAGATELA: Co może Paryż.
SZTUKA: Afera bankiera Gordona (Jean Murat)
PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice".
ATLANTIC: Raj podlotków (Anny Ondra).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Uwiedziona".

„RIGOLETTO", opera Verdi'ego, ukaże się na powtórzeniu po raz pierwszy w obecnym sezonie w poniedziałek 20 bm. na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, z gościnnym występem wszechświatowej sławy śpiewaczki Ady Sari.

Odczyty.

„Zasady i cele polskiej polityki międzynarodowej". W czwartek dn. 16 bm. w sali Domu Ludowego w Krakowie (Radziwiłłowska 23) wygłosi pow. odczyt Dr. Z. Graliński z Warszawy. Zaproszenia wydaje bezpłatnie Koło Miejskie S. L. — Kraków, Mały Rynek 4.

„Radość Dziecka".

Cztery lata działalności Towarzystwa kolonji wakacyjnej dla dzieci robotniczych. — W roku ub. 40 dzieci korzystało z kolonji w Tropiu n. D. — Własny pawilon i zagospodarowanie kolonji. — Nowy zarząd Tow.

Od czterech lat rozwija swą działalność Towarzystwo kolonji wakacyjnej dla dzieci robotniczych „Radość Dziecka", założona z inicjatywy ks Ludwika Kasprzyka w październiku 1928-go roku przez Chrześć. Związki zawodowe i organizacje katolickie w Krakowie. Na urządzone od tego czasu, czterokrotnie kolonje wakacyjne w miejscowościach podgórskich wysyłano co roku po kilkadziesiąt dzieci robotniczych, najbardziej potrzebujących wypoczynku w słońcu i powietrzu górskiem dzieci, spędzających większą część roku w fatalnych warunkach zdrowotnych, niszczących ich zdrowie już w pierwszym okresie życia. Jeżeli się uwzględni, że w Krakowie, zwłaszcza wśród sfer robotniczych, na przedmieściach gruźlica zbiera najobfitsze żniwo, że pod względem liczebności ofiar, które co roku gruźlica pochłania, miasto to figuruje na jednem z pierwszych miejsc wśród miast polskich — profilaktyczna działalność kolonij letnich okazuje się palącą koniecznością, a praca Twa „Radość Dziecka" spełnia tu, acz w skromnym zakresie, wielce pożyteczną misję.

W roku ubiegłym wysłało Towarzystwo na kolonję do Tropia w powiecie nowosądeckim 40 dzieci w wieku od lat 5—12, obojga płci. W pokryciu kosztów utrzymania uczestniczyli rodzice dzieci tylko częściowo, resztę kosztów pokryło Tow. z własnych funduszów; bezpłatnie przyjęto czworo dzieci, ponadto dwoje korzystało z ulg. Kolonję urządzono jak lat poprzednich w pięknej, położonej nad Dunajcem miejscowości, zdala od gościńca i zabudowań wiejskich, otoczonej ze wszystkich stron lasami. Sześć tygodni spędzonych przez dziatwę w tych warunkach, w słońcu, powietrzu i na swobodzie pod fachowem kierownictwem — przyniosły pełną korzyść jej zdrowiu. Dzieci powróciły do domów pokrzepione na siłach ze znacznym przybytkiem wagi (2—4 kg.). Poza troską o rozwój fizyczny, zwracano też uwagę na wychowanie dzieci, przestrzeganie dobrych zasad, a życzliwość ludności okolicznej, zwłaszcza zaś miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Pisia, stworzyła, podobnie jak lat poprzednich, atmosferę szczególnie korzystną dla przebywającej na kolonji dziatwy.

Trudności gospodarcze społeczeństwa, rosnące z rokiem każdym, zwiększyły też trudności finansowe, jakie Towarzystwu przyszło przełamać w r. ubiegłym. Wkładki członkowskie (dobrowolne, w wysokości od 2—10 zł. rocznie) dały wpływ bardzo szczupły, mimo, iż Tow. liczyło w roku ub. 219 członków. Dla zdobycia funduszów urządzono więc w grudniu ub. roku obchód „św Mikołaja" w Domu Katolickim, a następnie kilka zabaw w domu przy ul. Potockiego 11. Dużą pomocą były subwencje różnych instytucyj, w szczególności Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (394 zł.), Kasy Oszcz. m. Krakowa (250 zł.), Magistratu (150 zł.) i t. d: Książę Metropolita udzielił subwencji w kwocie 200 zł. Z bardzo życzliwem poparciem, mimo ciężkich dziś stosunków gospodarczych, spotkała się działalność Towarzystwa ze strony mieszczaństwa krakowskiego. Ta pomoc społeczeństwa umożliwiła urządzenie kolonji w roku ub., a należy żywić nadzieję, że i w latach następnych nie zawiedzie.

W ub. sobotę (11 b. m.) odbyło się w domu **przy ul. Potockiego 11** walne zebranie Twa „Radość Dziecka" pod przewodnictwem zasłużonego prezesa, **b. sen. A. Adelmana.** Zarząd złożył sprawozdanie z ogólnej działalności, z przebiegu kolonji i z wyników kasowych. Na wniosek komisji szkontrującej uchwalono jednomyślnie absolutorjum z podziękowaniem dla Zarządu za działalność, której rezultatem było nietylko urządzenie w roku ub. kolonji dla 40 dziatwy, ale i utrzymanie majątku wartości **około 6.400 zł.**, na co składa się własny pawilon w Tropiu i jego urządzenie. Prezesem Towarzystwa na rok następny wybrano ponownie **p. Adelmana,** zastępcą przewodniczącego **p. mecenasową Rozmarynowiczową,** zaś do Wydziału: **p. drową Śliwińską, p. Miklasińskiego, dyr. H. Pachońskiego** prezesa Ch. Z. Z:, **p: Kuska** prezesa Związku Drobnych Handlarzy, oraz **dra J. Warchałowskiego:** jako zastępców pp.: **Pacułta, Zdebskiego i Gołąba.** Do komisji rewizyjnej wybrano: **p. Stef. Muthsam, p. K. Holeksę i p: Gesinga:**

Sprawa Spółki „Caro" w rękach sędziego śledczego

Rozrzutna gospodarka dyrekcji. — Tantjemy i dywidendy wypłacane na rachunek dochodów lat przyszłych. — Kosztowna budowa domu przy ul. Batorego. — Oprócz czynszu dopłata 70.000 zł. rocznie. — Kasę targową przejmuje całkowicie gmina miasta Krakowa.

Głośna w swoim czasie sprawa spółki „Caro", w której gmina m. Krakowa partycypuje obok cechu rzeźniczo-masarskiego bardzo poważnym udziałem — znalazła w ostatnich dniach swój epilog w przekazaniu **aktów tej sprawy przez prokuraturę krakowską sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowego znaczenia dr. Zalipskiemu.** Śledztwo jest obecnie w toku i niewątpliwie wkrótce zostanie ukończone.

Na terenie miejskim sprawa ta należy do resortu wiceprezydenta m. **dra Klimeckiego,** do którego zwróciliśmy się o wyjaśnienia okoliczności, jakie poprzedziły śledztwo sądowe. Oświadczył on nam m. in.:

Rzecz cała polega na tem, że w poprzednich latach dyrekcja spółki „Caro" **wypłacała dywidendy i tantjemy wyższe niż na to pozwalały dochody.** Ciężar tak podniesionych tantjem przerzucano na lata następne, spodziewając się, że znajdą pokrycie w wyższych dochodach lat przyszłych.

Powtóre, w r. 1929 dyrekcja „Cara" wybudowała **przy ul. Batorego kamienicę czynszową,** która bardzo wiele kosztowała **i ciągle powoduje straty.** Mianowicie na pokrycie samych tylko odsetek od włożonego kapitału trzeba przeznaczać nietylko cały dochód z czynszu, **ale ponadto 70.000 zł. rocznie.**

Idzie tu więc o rozrzutność dyrekcji, o jej wieloletnią lekkomyślną gospodarkę, za co odpowiedzialność oczywiście musi ponosić cała rada nadzorcza spółki wraz z prezesem tej rady. — ale „żadnych nadużyć, zaznacza p. Klimecki, nadużyć płynących z chęci zysku w działalności dyrekcji nie stwierdzono. Zarządziłem sam zresztą szereg oszczędności, redukcję personalu i obniżenie pensji, przy objęciu zaś władzy przez nowe prezydjum miasta, wytoczone zostały przeciw dyrekcji szczegółowe dochodzenia".

Gospodarka ta wyszła na jaw przy zeszłorocznem zamknięciu rachunkowem, uskutecznionem w maju 1932 roku. Dyrektor spółki p. Landau interpelowany o to, dlaczego dyrekcja zataiła straty, oświadczył, iż trudno było ze względu na kredyt wykazywać, iż przedsiębiorstwo jest „pod bilansem". Wszyscy starają się dziś ukryć swój deficyt, by nie stracić kredytu...

Sprawa zatoczy jeszcze niewątpliwie dalsze kręgi, gdyż szereg wybitnych osobistości wchodzi tu w grę.

Na zapytanie — jakie będą dalsze losy tej spółki, oświadczył p. wiceprez. Klimecki, iż na sekcjach **uchwalono zamienić Kasę Targową na czysto miejską instytucję.** Gmina wykupi wszystkie udziały, pokryje straty a samą instytucję utrzyma jako konieczną dla przemysłu mięsnego w Krakowie. Dotychczasowa dyrekcja „Cara" zostanie usunięta.

Pogrzeb śp. Stan. Tomkowicza.

Wczoraj o godz. 10-tej przed południem nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. prof. Stan. Tomkowicza z domu przy ul: Podwale do kościoła Najśw. Marji Panny. Po egzekwjach i Mszy św. żałobnej nastąpiła eksportacja zwłok z kościoła na cmentarz rakowicki. Zanim kondukt wyruszył w drogę, przemówił nad trumną na placu Marjackim prezes Pol. Akademji Umiejętności prof. **Kostanecki**, kreśląc przed licznymi słuchaczami zalety serca i umysłu zmarłego. — „Ś. p. Stan. Tomkowicz — mówił prof. Kostanecki — poświęcił się historji sztuki polskiej i całem sercem pokochał Kraków, który jest wyrazem tej sztuki. Ale poza pracą na polu naukowem zajmował się Zmarły dobroczynnością zdawkową, ale szczerą, stałą i konsekwentną. Objąwszy po dr. Jordanie zarząd kolonji robotniczej na t. zw. „Modrzejówce", otoczył opieką biedną młodzież. Dla tych przepięknych rysów zyskał Zmarły miłość wszystkich, którzy się z nim stykali i pamięć o nim przetrwa długo w sercach bliskich i przyjaciół. Cześć Jego pamięci"!

Kondukt poprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ks. infułat **Kulinowski** w licznej asyście duchowieństwa świeckiego i zakonnego; na czele pochodu żałobnego szły dzieci i młodzież z kolonji „Modrzejówki". W pogrzebie ś. p. Tomkowicza wzięło udział dużo profesorów-kolegów Zmarłego, między in. również prof. **Konopczyński**, reprezentant Tow. Naukowego Warszawskiego.

Nad grobem śp. dra St. Tomkowicza przemówił p. Jerzy **Remer**, gener. konserwator w Min. WR. i OP. w imieniu p. ministra oświaty.

Wyrazy współczucia z powodu śmierci Stan. Tomkowicza nadesłali: p. min. WR. i OP: **J. Jędrzejewicz:** Członkowie Pol: Akademji Umiejętności: **Abraham, Antoniewicz; Tatarkiewicz.** Historycy sztuki: **ks. Zdanowski, Skórewicz.** Z instytucyj i towarzystw: Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki w Warszawie (Lauterbach), Muzeum Narodowe w Warszawie (Wojciechowski, Przeworska, Sawicki, Kluss), Tow. opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie, Koło historyków sztuki Uniw. Warszawskiego.

Z powodu śmierci Stan. Tomkowicza powiewa na gmachu Magistratu m. Krakowa czarna chorągiew. Nadto na trumnie ś. p. Zmarłego złożony został wieniec od prezydjum miasta, a w pogrzebie wziął udział prezydent m. dr. Kaplicki.

Harcerstwo Krakowskie w przededniu nowych prac.

Walny Zjazd Harcerski Oddziału Krak.

Dnia 26 marca b. r. odbędzie się w Krakowie **Walny Zjazd Harcerski Oddziału Krakowskiego.** Rozpocznie się on Mszą św. w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 8,30; o godz. 9.30 nastąpi uroczyste otwarcie Zjazdu w Sali portretowej Magistratu. Po odczytaniu protokołu i sprawozdania z prac wygłoszony zostanie referat p. t. „Rola Kół Przyjaciół Harcerstwa w rozwoju organizacyjnym Oddziału", poczem dyskusja. Po południu odbędą się dalsze prace Komisyj, wybór nowego Zarządu, głosowanie i zamknięcie Zjazdu. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Zarządu w Krakowie (Bracka L. 8 I. p.).

Sprawa Rity Gorgonowej.

ÓSMY DZIEŃ PROCESU.

Wczorajszy dzień wypełniły zeznania świadka Bolesława Responda, aspiranta policji ze Lwowa. Przed rozprawą adwokaci odczytują rozmaite listy anonimowe i memorjały, jakie otrzymują z różnych stron w związku z procesem od różnych osób przekonanych, bądź to o winie, bądź o niewinności oskarżonej.

Ponieważ Gorgonowa dotychczas w przerwach „udzielała wywiadów", policjant, który przez cały czas rozprawy pobytu oskarżonej na sali rozpraw stoi przy niej, pilnuje, z polecenia przewodniczącego, by Gorgonowa z dziennikarzami nie rozmawiała.

ZEZNANIA ASPIRANTA RESPONDA.

Aspirant Respond opowiada, jak krytycznej nocy **został zawiadomiony** przez dyżurnego **oficera komendy policji we** Lwowie o wypadku, który **miał miejsce** w Brzuchowicach. Na **miejsce przybył z nadkomisarzem** Frankiewiczem i wywiadowcą Lorchem. Gdy weszli do willi, zastali już tam dwóch wartowników i posterunkowego Szwajcera i natychmiast przystąpili do prowadzenia śledztwa. Zaremba sądził, że zachodzi wypadek morderstwa rabunkowego. Pytany, czy uchodził za człowieka bogatego w opinji sąsiadów, inż. Zaremba odpowiedział, że miał taką opinję, wiedziano jednak, że pieniędzy w domu nie przechowuje. Zaremba powiedział, że nie zauważył, by coś skradziono, jakkolwiek szafa była otwarta. Prowadzono badania, któreby wskazały, czy zachodzi wypadek wdarcia się przemocą zzewnątrz. Nie było takich śladów na oknie, ani zzewnątrz ani od wnętrza, również drzwi nie wskazywały, by ktoś otworzył je siłą. Wprawdzie kryte szubrygle drzwi były odsunięte, jednak nie znać było, by odsuwano je przemocą. Zebrane poszlaki wskazywały, że czynu zbrodniczego nie mógł dokonać nikt obcy, a

ktoś z domowników. O stosunkach między Zarembą a Gorgonową dowiedzieliśmy się od przodownika Nuckowskiego.

— Poszedłem przesłuchać na posterunku Stasia, — mówi dalej aspirant Respond — zaś nadkomisarz Frankiewicz rozpoczął przesłuchiwanie p. Gorgonowej. Zapytałem Stasia co widział; wówczas opowiedział, jak wstał i w jakich okolicznościach zobaczył w hallu postać. Wyczuwałem, że jakby coś ukrywał, domyślałem się, że przed wypowiedzeniem się chce poradzić się ojca. Ponieważ widziałem, że chłopiec jest zdenerwowany, dałem mu narazie spokój, żeby nie powiedział jakiegoś głupstwa, któreby mogło ciężko zaważyć na biegu wypadków. W każdym razie odrazu stwierdzam, że Staś mówił, że widział kobietę.

Dalej opowiada asp. Respond o znalezionych śladach i stwierdza, że ślady były bez odcisków po obcasach, tak, jak gdyby ktoś szedł w pantoflach nocnych. Świadek przytacza dalej szczegóły znane już z innych zeznań.

Asp. Respond obszerniej opowiada o śladach na drzwiach do piwnicy, o chusteczce i o wybitej szybce. Na drzwiach piwnicy był duży ślad, pochodzący od ręki skrwawionej. Klamka drzwi była zepsuta i drzwi otwierało się pchnięciem. Człowiek obcy zostawiłby ślady na klamce, bo nie wiedziałby, że klamka zepsuta i za nią by uchwycił, chcąc drzwi otworzyć. Jeżeli ślad nie był na klamce, tylko na drzwiach, to znaczy, że zostawił go ktoś z domowników. Badał wybicie szybki. Gdyby szybka była wybita od wewnątrz, to, ponieważ szybka była mała i stawiała duży opór, razem ze szkłem odpadłby kit. Tymczasem okitowanie było niemal całe. Pozatem znaleziono odłamki szkła wewnątrz pokoju Gorgonowej dość daleko od wybitej szybki. Koło drzwi z wybitą szybką również była plama, pochodząca od krwi. Gdy świadek badał ślady przy basenie, wartownik idący razem z nim znalazł świecę. Badanie wskazało, że świeca ta pochodzi napewne z pokoju Gorgonowej Nuckowski przyniósł świadkowi chusteczkę z piwnicy. Chusteczka była wilgotna, ze znakami krwi, jakby wyprana w czystej wodzie. Gdyby była zawilgocona od wody zaskórnej w piwnicy, to byłaby brudna, bo na podłodze był pył węglowy. Porównywałem tę chusteczkę z innemi, jakie były w willi i wówczas p. Zaremba pokazał mi drugą taką samą chusteczkę, mówiąc, że to chusteczka nie jego, lecz p. Gorgonowej.

Aspirant Respond mówi następnie o psie, o jego ranie i zachowaniu się i przypomina pewien szczegół z czasu wizji sądowej w Brzuchowicach z okazji procesu lwowskiego. Oskarżona podeszła wówczas do psa i wyciągnęła do niego rękę. Pies, zobaczywszy ją, podwinął ogon pod siebie i odszedł. Nic dziwnego, mówi świadek, robił to na wspomnienie doznanej od p. Gorgonowej krzywdy, bo pies pamiętał uderzenie go. Kiedy wreszcie ustaliły się podejrzenia w kierunku Gorgonowej, zeznaje dalej asp. Respond, zawiadomiłem o tem sędziego śledczego Kulczyckiego i prokuratora we Lwowie. Byłem po nich zamochodem, wróciliśmy razem koło 10. Po powrocie zauważyłem, że wywiadowca Lorch coś manipuluje koło przerębli. Wyciągał dżagan. Na dżaganie nie było śladów krwi, co tłumaczyłem tem, że Lorch wyciągając go grabiami, nie mógł go wydobyć odrazu, ruszał nim po zamulonem dnie. Dżagan mógł się więc wymyć z krwawych śladów.

Pani Gorgonowa była w koszuli białej, tymczasem pasierb dr. Csali Czaikowski zeznał, że widział ją w nocy w koszuli kolorowej.

W pokoju p. Zaremby była flaszka z nafty i ślady rozlanej nafty. Pytałem się p. Gorgonowej, skąd się wzięła tam nafta, powiedziała mi, że nalewała naftę do lampy i dezynfekowała sobie ręce naftą po skaleczeniu się. Zapytałem się, czy w domu niema jodyny? Odpowiedziała, że niema, tymczasem znalazłem potem w łazience cały flakon z jodyną. Już rano koło ósmej byłem przekonany po przesłuchaniu Zaremby, dr. Csali, Stasia, Kamińskiego i in., że właściwą sprawczynią mordu była oskarżona. Kiedy Staś się uspokoił, pytałem go ponownie, czy poznał osobę w hallu. Odpowiedział: Tak, to była pani.

— Dlaczego pan przedtem nie powiedział?

— Byłem zdenerwowany — odrzekł Staś.

Przywieźliśmy p. Zarembę i p. Gorgonową do Lwowa, gdzie odbyło się badanie protokolarne. P. Zaremba twierdził, że wprost nie wyobraża sobie, żeby morderstwa mogła dokonać kobieta, z którą żył. Dopiero kiedyśmy mu powiedzieli, jakie mamy poszlaki, gdyśmy mu pokazali i chusteczkę i dżagan i świecę i pantofle (bo zauważyliśmy, że na pantoflach są również plamy jakby z krwi) — wtenczas przyznał, iż możliwe, że zbrodnię popełniła oskarżona.

Badaliśmy ślady na oknie domku ogrodnika Kamińskiego. Szyba była rozbita, ale nie tak, żeby można się było na niej skaleczyć. P. Gorgonowa tłumaczyła się, że skaleczyła się, gdy szła po wodę, tymczasem ślad na oknie Kamińskiego był już przedtem zostawiony, co znaczyło że już wtedy miała rękę zakrwawioną, gdy szła budzić ogrodnika.

We Lwowie pytałem się oskarżonej, — zeznaje świadek, — jak pani sądzi, czy morderstwa dokonał ktoś obcy, czy ktoś z domowników. Powiedziała: Myślę, że ktoś z domowników.

— Niech nam pani dopomoże wyszukać, powiadam, niech nam pani udzieli jakichś informacyj.

— Panowie od tego jesteście policja, byście szukali — odpowiedziała.

Aspir. Respond przedstawia następnie próbę robioną w willi dla przekonania się, czy można było zobaczyć z tego miejsca, z którego patrzał Staś, ujrzeć ową postać.

Świadek odpowiada następnie na pytania przewodniczącego. Pytania przewodniczącego zdążają do wyjaśnienia zeznań świadka i ostatecznego ustalenia pewnych szczegółów.

Świadek przypomina sobie jeszcze ów słynny, jak powiada asparagus, który stał na postumencie w pokoju p. Gorgonowej. Stał on na boku, gdy asp. Respond był w willi. Robił on z nim próby, czy przewróciłby się, gdyby stał z boku przy drzwiach. Stwierdził, że asparagus nie przewróciłby się.

Aspirant Respond przypomina sobie dalej, że służąca Tobjaszówna, dziewczyna porządna, zeznała, że słyszała w pewnym momencie w dniu po morderstwie Gorgonową mówiącą do siebie: Boże, Boże, co ja zrobiłam".

Jeden z przysięgłych zapytuje świadka, jak sądzi, w którem miejscu na podwórku mógł być uderzony pies.

— Ja myślę, — takie jest moje przypuszczenie, podkreśla świadek, że to było na werandzie. Pies był uderzony, jakby dla odpędzenia go, bo rana była lekka.

Następują pytania obrońców, zdążające do ustalenia pewnych sprzeczności między zeznaniami świadka poprzedniemi z obecnemi. Chodzi tu o szczegóły, dotyczące chusteczki, koszuli Gorgonowej, oblania tej koszuli naftą i spalenia jej w pokoju Zaremby i t. d.

Dłuższą wymianę zdań wywołała kwestja śladów na śniegu. Obrońcy bowiem stwierdzają, że poprzednio świadek nie mówił, że ślady były tego rodzaju, jakby ktoś szedł w pantoflach nocnych natomiast to stwierdził obecnie parokrotnie.

Obr. Woźniakowski: Przy porównaniu chusteczek, żądał pan od Zaremby, by panu pokazał chusteczkę. On to uczynił, a pan stwierdził, że to chusteczka taka sama, jak znaleziona w piwnicy. Dlaczego pan nie kazał innym jeszcze osobom pokazać chusteczki i przekonać się, czy i one nie używały chusteczek p. Gorgonowej?

Świadek: Gdy przekonałem się, że chusteczka znaleziona należała do Gorgonowej, to mi już wystarczało.

Obr. Woźniakowski: Wy tam we Lwowie jesteście więcej uczuciowi, więcej się na uczuciach rozumiecie. Więc jak to, pies inaczej hauka, gdy uderzony jest przez swojego, a inaczej, gdy przez obcego?

Świadek: Tak jest. Mojem zdaniem, gdy pies zostanie ugodzony przez obcego, to go atakuje a nie ograniczy się do jednego skowytu, jak to ma miejsce, gdy uderzy go swój. Nie wyobrażam sobie, by pies podszedł do obcego.

Obr. Woźniakowski: Jak byli złodzieje później po morderstwie w willi, to ten pies dopuścił ich do wnętrza i szczekał dopiero potem.

W pewnem miejscu, gdy świadek udziela wyjaśnień, zauważa ironicznie obr. Woźniakowski:

— Bo to widzi pan, z początku, gdy pan opowiada, to idzie jak poezja, potem, gdy są pytania, to już chropawo.

Gorgonowa zadaje pytanie świadkowi w sprawie zachowania się psa, gdy podeszła do niego w czasie wizji sądowej. Twierdzi ona, że pies witał ją radośnie dopiero, gdy zbliżyli się obcy, to uciekał. Aspirant Respond kategorycznie stwierdza, że pies uciekał od samej Gorgonowej.

Przysięgły Otorowski: Czy jest do piwnicy jeszcze drugie wejście z wnętrza budynku, a nietylko wejście z podwórza?

Świadek: Zdaje się, że jest. Jednak na pewno nie pamiętam.

Przewodniczący: Więc z pola przez piwnicę nie można było wejść do mieszkania?

Świadek: Wykluczone.

Obr. Woźniakowski: Prosiłbym o stwierdzenie, że o drugich drzwiach piwnicy mówi się dopiero na rozprawie obecnej.

Po dłuższej przerwie podjęto rozprawę o godz. 14. Prokurator prosi o odczytanie aktu stwierdzającego, że na świecy były ślady krwi. Odczytano odnośne orzeczenie rzeczoznawcy. Na to obrońcy proszą o odczytanie orzeczenia Państwowego Instytutu Badania Środków Żywności w Warszawie, który orzekł, że na świecy nie znaleziono śladów krwi: ani zwierzęcej, ani ludzkiej. Obrońca wyjaśnia, że to drugie badanie wykonane w normalnych warunkach musi posiadać istotną wartość.

Prokurator konfrontuje zeznania oskarżonej z zeznaniami świadka i zwraca się do Gorgonowej o wytłumaczenie, dlaczego jej wyjaśnienia nie zgadzają się z twierdzeniami świadka.

Gorgonowa: Panie prokuratorze, ja idę po czystej prawdzie.

Zadaje kilka pytań rzeczoznawca w sprawie koszuli Zaremby, oraz śladów krwi, czy były rozpryskowe, czy zalane i t. d.

Po pytaniach rzeczoznawcy przewodniczący zwalnia świadka asp. Responda i przystępuje do przesłuchania świadka Markusa Bauera, urzędnika firmy Zaremba i Ska. Jest to mężczyzna powyżej 50 lat. Zeznania jego trwały z 5 minut. Opowiedział on, że Zaremba kochał dzieci, zwłaszcza Lusię, a z Gorgonową w ostatnich czasach nie żył dobrze.

Gorgonowa przez cały czas zeznań świadka asp. Responda zachowywała się spokojnie lecz po 2-giej rozbolała ją głowa. Adwokaci zwrócili się z prośbą do przewodniczącego, by ze względu na niedomaganie oskarżonej przerwał rozprawę. Przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

——o——

Jak obsadzać drogi drzewami owocowemi?

Konieczny odstęp. — Dwu i czterorzędowe aleje. — Najwłaściwsza pora do sadzenia drzew. Co robić z dziko rosnącemi przy drogach drzewami?

(II) Odległość wszystkich drzew bez względu na ich jakość przy alejach drogowych powinna być jednakowa: **15 m. drzewo od drzewa,** a tylko w wyjątkowych wypadkach 10 m. Gęste sadzenie drzew przydrożnych powoduje **silne zacienienie gościńca,** temsamem utrzymuje się za długo wilgoć, szkodliwa dla konserwacji drogi.

W którem miejscu należy sadzić drzewa przydrożne?

Aleje przydrożne są dwurzędowe i czterorzędowe. **Dwurzędowe aleje** drzewne polegają na tem, że po obu stronach rowów przydrożnych drzewa sadzi się na pniu ziemi 60 cm. od rowu w odległości 15 m. jedno od drugiego. Ten system okazał się najpraktyczniejszy i najprostszy i jest godny naśladowania dla szos o większym ruchu kolowym i automobilowym.

System **czterorzędowy czyli czteroalejowy** polega na tem, że sadzi się na obu krawędziach drogi drzewka o małych koronach np. śliwy, jarzębinę, zaś za rowem na 60 cm. pasie ziemi po obu stronach 2 szeregi drzew owocowych czy miododajnych. Ten system jest dobry tylko dla spacerowisk podmiejskich lub kąpielowych, albo dla krajów południowych.

Właścicielom gruntów przydrożnych, o ile chcą **własnym kosztem** obsadzać drogi publiczne drzewami, doradza się, aby sadzili je na pasie ziemi w odległości 80 cm. od brzegu rowu. Wtedy mogą być pewni, że całe drzewo i jego owoce będą własnością nie funduszu drogowego, ale właściciela gruntu.

Porą do obsadzenia dróg drzewami jest **wczesna wiosna i jesień od 15 października do nastania mrozów.**

Co robić z dotychczasowemi drzewami dziko rosnącemi przy drogach?

Drzewa młode dziko rosnące, nieprzedstawiające żadnej wartości karczować a na ich miejscu sadzić planowo nowe. Drzewa zaś starsze, lub bardzo stare, ale zdrowe, pamiątkowe, odznaczające się pięknością koron zostawiać nim młodsze dorosną. Wycinać można zupełnie suche, na pół suche i spróchniałe, albo krzywe, pochylone, które swym wyglądem szpecą krajobraz.

Pragnącym dalszych wskazówek i rad chętnie udzielę ustnie lub pisemnie za zwrotem marki pocztowej, wystosowanym pod moim adresem: Kraków, ul. Szlak Nr. 6.

Prof. Ludwik Sikora.

Życie gospodarcze.

Giełda krakowska.

Kraków 14 marca. (PAT). Bank Polski 77.50 — 4% dolarowa 54,50 — 3% budowlana 42,50. — Waluty: dolar 8,85—8.89 — Londyn 30,60—30.80 — Szwajcarja 173—173.50 — Berlin 211—212.50.

DOLAR GOTÓWKOWY W WARSZAWIE — 8.85 ZŁ.

Warszawa 14 marca. Dewizy: Belgja 124,75; Gdańsk 174.50; Holandja 359.85; Londyn 30.78; 30,48; Nowy Nork 8.91 i pół; Nowy Jork telegraficznie (8.91¾; 8.91½); 8.93; 8.89: Paryż 35,05; Szwajcarja 172,95; Włochy 45.65; Berlin nieoficjalnie 212.25. — Tendencja niejednolita.

BANK POLSKI 76½ ZŁ.

Akcje: Bank Polski 77—76 i pół — Warsz. Tow. Fabr. Cukr: 17.50 — Lilpop 11 — Modrzejów 4 — Starachowice 9,85. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 42.75—43—42.85 — 4% inwestycyjna 105.75—106 — 5% konwersyjna 43.75 — 4% dolarowa 54.50—55.25—55 — 6% dolarowa 57.50 drobne — 7% stabilizacyjna 56.88—57.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj: bez zmiany:

Dolar prywatnie w **Warszawie** o godz. 12.30 — 8.85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 marca. Paryż 20.29: Londyn 17,65; Nowy Jork 5.17; Belgja 72.10; Włochy 26,40; Hiszpanja 43.70: Holandja 208.25; Berlin 122.80; Wiedeń 72.91 — noty 58.30; Sztokholm 93.40: Oslo 90.30: Kopenhaga 78.70; Sofja 3,70; Praga 15.32; **Warszawa 57.80.**

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej we wtorek notowano następujące ceny: pszenica dwors. czerwona stand. 36.50—37. targowa stand. 32.50—33, dw. czerw. 74/75 kg. 39—40, żyto dworskie stand. 20.25—20.75, lubelskie stand 20—20.25, owies dworski stand. 17—17.50, targowy stand. 15.50—16 jęczmień na krupy stand. 17—18, kukurudza kraj. 21—22, koński ząb 45—48, groch Wiktorja poznański 31—33, zwykły jadalny 27—29, peluszka 18—19, pastewny 22—23, fasola cukr. biała (Jasiek) ręcz. wyb. 40—42, biała długa 21—23. Wachtel 20—22, mięszana 19—21, bobik siewny 15.50—16.50, pastewny 15—15.50, wyka siewna 16.50—17.50, pastewna 15.50—16.50, łubin żółty 13.50—14 do siewu 14.50—15.50, niebieski 12.25—12.50 do siewu 13.25—13.75. makuchy rzepakowe 15—16, lniane 21—22 słonecz. 48% białka i tłuszczu 17—17.50. soja śrót 46% 24.50—25.50, śrót siewny 16—17, siano słodkie 7—7.50, średnie 6—6.50, kwaśne 4.50—5, koniczyna pastewna 8—9, słoma długa nowa 5—5.50, mierzwa luzem 4.50—5, prasowana 5—5.50. rzepik czyszczony słodki 56—58. mak niebieski z workiem 170—180. kminek krajowy czyszczony 155—158, koniczyna nasienna czerw. atest. 135—145, surowa czerwona 100—105. Seradella 18.50—19, tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 50—55, tymotka targowa 35—40. mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 69—70, grysikowa 64—67, 45% 64—65. 60% poznańska 53—54. mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65% 32.75—33, II gat. sitkowa 22—23. razowa 26—27, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—55% 33—33.25. Graham pszenny 46—47. otręby żytnie 9.50—10, pszenne 9.50—10, mąka czerwona 12.50—13, pęcak fabryczny 29—30. chłopski 26—27, siekanka jęczm. fabryczna 30—31, chłopska 27—28. kasza jaglana krajowa 35—38. zgraniczna 30—31, tatarczana cała 41—42. łamana 38—40. Tendencja dla pszenicy i mąki pszennej zwyżkowa zresztą spokojna — dowozy małe.

Radio.

Czwartek, dnia 16 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 12.30—15.25 Transmisje z Warsz.; 15.25 Kronika harcerska; 15.35 Odczyt z Warsz.: 15.50 Płyty; 16.25 Transmisje z Warsz.; 17.00 Płyty, w przerwie kom. L. O. P. P.; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka i tan. z Warsz.; 19.00 „Skrzynka pocztowa“ w opr. inż. St. Broniewskiego; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 20.00 Koncert solistów; 20.55 Wiadom. sport. i dod. do „Pras. Dz. Radj. z Warsz.; 21.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7). G. 15.25 Giełda zbożowa; 16.00 „Pogadanka o modzie“; 18.20 „Silva rerum“ i repertuar Teatrów Lwowskich; 18.50 Feljeton literacki p. I. Wieniewskiej; 21.15—24.00 „Deszcz pereł“, reportaż muzyczny.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Muzyka ludowa (płyty); 12.30 Kom. P. I. M.;

12.35 Transm. z Filh. Warsz.; 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15:15 Kom. gospodarczy; 15.25 Piosenki (płyty); 15.35 „Kluby kobiece jako ogniska myśli“; 15.50 Koncert z płyt; 16.25 Francuski; 16.40 „Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach“; 17.00 Koncert kameralny z płyt; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Kom. rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych“; 19.30 Kwadrans literacki; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.30 Słuchowisko p. t. „Romeo i Julja“; 22.15 Muzyka tan.; 22.55 Kom. meteor. i kom. pol.; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 15.25 Kom. gospod. i Urz. ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach; 17.00 Koncert Chóru Katedralnego w Katowicach; 19.00 M. Mikula Feljeton sportowy.

Pożar na lotnisku pod Poznaniem.

Wczoraj w nocy około godz. 1.30 wybuchł na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem pożar, który objął **drewniany barak, zawierający części składowe samolotów i narzędzi.** Na ratunek pospieszyło prócz wojska, pogotowie straży ogniowej w Poznaniu. Inne budynki na Ławicy **zdołano zabezpieczyć,** barak jednak spłonął doszczętnie. **Szkody znaczne.**

Pracownicy umysłowi bronią swych praw

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.). Unja Pracowników Umysłowych zwróciła się do Min. Opieki Społecznej z memorjałem, w którym domaga się **odrzucenia projektu ustawy o czasie pracy i o urlopach.** Równocześnie zwróciła się Unja do posłów, złączonych swą działalnością ze związkami zawodowemi z apelem, aby na terenie Sejmu wypowiedzieli się przeciwko uchwaleniu odnośnych projektów ustawowych.

We czwartek dnia 16 bm. odbędzie się zgromadzenie pełnych zarządów związków pracowniczych, na którem złoży Unja sprawozdanie ze swojej akcji, podjętej w sprawie **zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.**

UNIERUCHAMIANIE CUKROWNI.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.). W ostatnim czasie zamknięto kilka mniejszych cukrowni na terenie Kongresówki. **Jak się okazuje zamykanie tych cukrowni wynika z celowej akcji ze strony kartelu cukrowniczego. Pracownicy przemysłu cukrowniczego postanowili podjąć u rządu akcję celem przeciwdziałania zamykaniu cukrowni.** Pracownicy przemysłu cukrowniczego utrzymują, że **kartele wykupują te mniejsze cukrownie,** które znajdują się w trudnych warunkach finansowych, aby je **unieruchomić.**

Studenci oblężeni w Akademji Weterynaryjnej.

STRAJK AKADEMICKI WE LWOWIE TRWA.

Lwów, 14. 3. (Telef. wł.). Sytuacja, która się wytworzyła na terenie akademickim lwowskim jest bardzo zaogniona. W nocy **niewykryci sprawcy wybili szyby w mieszkaniu rektora Akademji Weterynaryjnej Janowskiego,** pozatem pojawiły się jakieś nalepki na jego mieszkaniu o nauce pod bagnetami. O godz. 3 nad ranem w dniu dzisiejszym

grupa 300 do 400 studentów,

niewiadomo w jaki sposób, dostała się na dziedziniec Akademji Weterynaryjnej mimo, że krążyły liczne patrole policji.

Studenci weszli do gmachu, gdzie przed salami **i przy wejściu ustawili pewnego rodzaju barykady.** Przybyły posiłki policyjne i otoczyły okoliczne ulice a przechodzących legitymowano. **Do gmachu nie mogła się dostać ani policja ani członkowie Legjonu Młodych,** którzy chcieli urządzić demonstrację. Tak sytuacja przedstawiała się do południa. Młodzież zgłodniała — nie mogąc znikąd dostać pożywienia, bo zewsząd była otoczona policją. O godz. 1.30 po południu na dziedziniec Akademji nadjechała **fura chłopska, wiozącą kopkę siana.** Gdy fura wjechała na dziedziniec, chłop zeskoczył i z pod siana zaczęły się ukazywać

bochny chleba, zwoje kiełbasy, szynka

itd. Studenci powitali to oklaskami i wrzawą.

Okazało się, że **w przebraniu chłopskiem przyjechał student „z odsieczą“ i przywiózł żywność.** W parę minut później nadjechał samochód, kierowany również przez przebranego studenta **i przywiózł znowu żywność.**

O godz. 10 rano rektor Janowski zaprosił rektorów wyższych uczelni na konferencję, pozatem **naradzali się profesorowie Akad. Weterynaryjnej.** W godzinach popołudniowych rektor Janowski

złożył wizytę wojewodzie

lwowskiemu p. **Prażmowskiemu.** Wynik tych konferencyj nie jest znany. Wieczorem Lwowska Konferencja Akademicka uchwaliła, że z powodu zajść w Ak. Weter. **strajk we Lwowie będzie trwać o jeden lub dwa dni dłużej.**

Studenci aresztowani podczas zajść w Domu Akademickim, osadzeni w więzieniu śledczem, zostali przeniesieni do Brygidek, gdzie warunki są już lepsze. We czwartek odbędzie się przeciwko nim rozprawa. Oskarżeni oni są z art. 160 kod. karnego.

Socjaldemokracja uznana za nielegalną.

Monachjum, 14 marca. Komisarz Rzeszy w Bawarji gen. v. **Epp.** wydał rozporządzenie, aby wszelka zbędna broń, znajdująca się w posiadaniu policji przekazana została narodowym socjalistom.

Stuttgart, 14 marca. **Komisarz Rzeszy uznał partję socjalno-demokratyczną Reichsbanner i Żelazny front za organizacje nielegalne. Wszelki majątek tych organizacyj został skonfiskowany.**

Wrocław, 14 marca. Oddziały szturmowe zajęły tutejszy gmach sądowy. Przywódca oddziałów szturmowych **Heines** oświadczył, że **zajęcie gmachu sądowego przez hitlerowców zostało dokonane w celu nie dopuszczenia do sądu żydów.** W bramie sądowej przeprowadzana jest ścisła kontrola osób wychodzących i wchodzących.

ARESZTOWANIE 2 REDAKTORÓW.

Monachjum, 14 marca. Naczelny redaktor **„Muenchener Neueste Nachrichten“** Fritz Buechner i kierownik działu politycznego baron von Aretin zostali aresztowani.

Francja przeciw dalszym ustępstwom w sprawie rozbrojenia.

Paryż, 14 marca. Prasa francuska obszernie zajmuje się wczorajszą konferencją premjera Mac Donalda z francuskim ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem.

„Matin“ dowiaduje się, że Paul Boncour z całą stanowczością odrzucił wszelkie dalsze ustępstwa na rzecz Niemiec. Oświadczył on, że z chwilą gdy Niemcy na konferencji rozbrojeniowej odrzuciły francuski plan bezpieczeństwa, który warunkował przyznanie Niemcom równouprawnienie, **upada tem samem układ pięciu mocarstw z dnia 11 grudnia ub. r.** Przyszła konwencja rozbrojeniowa może być zatem zawarta jedynie na zasadzie przewidzianej w klauzuli wojskowej Traktatu Wersalskiego. Francja może się zgodzić na nowe zobowiązania tylko pod warunkiem, że będą one rozciągały się na wszystkie gatunki broni i jeżeli zostaną przyjęte także przez Stany Zjednoczone.

„Echo de Paris“ pisze, że w rozmowie z Mac Donaldem **Paul Boncour oświadczył, iż w obecnej sytuacji Francja nie może zrobić żadnych ustępstw.** Zgodzi się w ostatecznym wypadku na przeprowadzenie swego planu minimalnego, jednak pod warunkiem, że podpisany **zostanie także przez Stany Zjednoczone i utworzona zostanie stała kontrola międzynarodowa zbrojeń.** Do układu miałaby być wcielona klauzula ochronna, wedle której w razie gdyby jedno z państw poczęło się dozbrajać, **kontrahenci paktu odzyskaliby automatycznie wolną rękę.**

— SPOTKANIE — MAC DONALDA Z MUSSOLINIM?

Londyn. (PAT). **„Daily Telegraph“** utrzymuje, że spotkanie między Mac Donaldem a Mussolinim dojdzie do skutku w najbliższych dniach. Spotkanie nastąpi w Stresie albo w Turynie. Macdonald chce, aby Mussolini wyjaśnił mu dokładnie, jakie zachodzą **stosunki między Włochami a Niemcami,** od czego w dużym stopniu — według Mac Donalda — zależą losy konferencji rozbrojeniowej i spokoju w Europie.

DYKTATOR DEWIZOWY.

Nowy Jork, 14 marca. Prezydent rady uniwersytetu nowojorskiego a zarazem dyrektor Bankres Trust Company Frederic I. Kent, został mianowany dyktatorem dewizowym. Równocześnie utworzona została centrala kontroli handlu dewizowego.

PIWO BĘDZIE DOZWOLONE.

Waszyngton. (PAT). Demokratyczni członkowie komisji finansowej Izby reprezentantów zgodzili się opracować projekt ustawy, dotyczący **legalnej produkcji piwa,** zawierającego **3.2 proc. alkoholu.**

Masowy dowóz węgla furmankami

WPROST Z KOPALŃ DO KRAKOWA.

Jak wczoraj donosiliśmy, rząd zapowiada przeprowadzenie **przymusowej obniżki cen węgla o 14—20 proc.** Według cennika zaprojektowanego przez ministra przemysłu tonna węgla opałowego grubego oraz kostki I i II oraz orzecha wynosiłaby 32.40 zł. zamiast dotychczasowych 40.50 zł., zaś węgla przemysłowego: orzech 29.20 zamiast 36.50, groszek I 26.10 zamiast 31.50, groszek II 23 zamiast 27.50, miału 12.40 zamiast 15 zł. i t. d. Cena miału byłaby zredukowaną o 15 proc.

Zniżka ta, o ileby nawet została wprowadzona w życie, byłaby o wiele niewystarczającą. Okazuje się obecnie, że węgiel może być sprzedawany po cenie bez porównania niższej, o czem świadczą **setki fur z węglem zajeżdżające co dnia do Krakowa,** przyczem węgiel z tych furmanek sprzedawany jest **po cenie około 3 zł. za cetnar metryczny.** W godzinach przedpołudniowych **na każdej prawie ulicy widać po kilka takich furmanek,** dowożących węgiel do Krakowa i dostarczających go wprost do domów. Ten masowy w ostatnich czasach dowóz węgla świadczy wymownie, że mimo kosztów takiego transportu z kopalni, przecież można ten artykuł sprzedawać po cenie bez porównania niższej od taryfy stosowanej przez kartel węglowy.

—o—

Filip Tomasz Marinetti

przemawiał wczoraj w radjo krakowskiem.

Filip Tomasz Marinetti, prezes Penclubu Italji, członek królewskiej Akademji Italskiej, twórca futuryzmu, jeden z najwybitniejszych pisarzy włoskich, bawiąc w Krakowie w przejeździe do Italji wygłosił wczoraj przez radjo krótkie przemówienie. P. Marinetti zaznaczył na wstępie, że jest zachwycony przyjęciem, jakie mu zgotowano w Polsce. W Warszawie nawiązał on kontakt z kołami artystycznemi „Ipsu“; we Lwowie mówił o futuryźmie; tam też wystawiono w teatrze miejskim jego sztukę p. t. „Jeńcy“ (I prisonieri di guerra). Sztuka była wystawiona bardzo starannie i dyr. teatru, p. Wiljam Horzyca uwzględnił kierunek, jaki on reprezentuje. Również w Krakowie zetknął się p. Marinetti z przedstawicielami futuryzmu, a specjalne życzenia wypowiedział pod adresem świetnego artysty Witkiewicza, którego prace podziwiał w Italji.

P. Marinetti wyjeżdżając z Polski pożegnał serdecznie Polaków i Polskę i odwołał się do społeczeństwa, prosząc o sympatję dla tego kierunku, który on reprezentuje. Życzył dalej Polakom najlepszego rozwoju na polu kultury i sztuki.

Przewidywane zmiany w rządzie.

Warszawa 14. 3. (Telef. wł.) Wniesiony przez rząd projekt ustawy o nowych, daleko idących pełnomocnictwach, wywołał w kołach politycznych bardzo silne wrażenie, tem bardziej, że **nikt nie spodziewał się pełnomocnictw o tak szerokim zakresie.** Na tem tle pojawiły się różne pogłoski o mających nastąpić zmianach. Wymienić należy pogłoskę, jakoby kierownictwo rządu miał objąć marsz. **Piłsudski.** Ta pogłoska traktowana jest z **wielką ostrożnością.** Coraz częściej słyszy i mówi się o mających nastąpić przesunięciach na poszczególnych stanowiskach. Na stanowisko ministra opieki społecznej wymieniają jako kandydata **gen. Składkowskiego,** który swoje stanowisko drugiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojsk. ma ustąpić gen. **Litwinowiczowi,** dowódcy O. K. w Grodnie: Mówi się, że nastąpi dawniej już zapowiadana dymisja p. **Ludkiewicza** ze stanowiska ministra rolnictwa i reform rolnych. P. Ludkiewicz miałby powrócić na stanowisko prezesa Banku Rolnego, natomiast stanowisko ministra po nim miałby objąć p. **Kozłowski,** obecnie wiceminister w Min. Skarbu.

320 poprawek uchwalono 1 ruchem.

B. B. „reformuje“ parlamentaryzm.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Senat obradował nad ustawą samorządową. W obronie ustawy wystąpił sen. Wyrostek (B. B.) oraz wiceminister **Korsak,** poczem o godz. 5 po południu przystąpiono do głosowania. Cała lewica opuściła salę, Kl. Nar. głosował przeciwko ustawie. Nad poprawkami głosowano en bloc. **Wszystkie 320 poprawek przyjęto odrazu przez jedno powstanie.**

Warszawa 14. 3. (Telef. wł.) Senat po załatwieniu ustawy samorządowej i przyjęciu kilku drobniejszych spraw, przystąpił do omawiania ustawy scaleniowej, do której zgłoszono kilkaset poprawek.

ZNOWU ZMIANY W GDYNI.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Stanowisko komisarza Gdyni ma być obsadzone przez obecnego prezydenta Lwowa, p. **Drojanowskiego** w miejsce p. Sokoła, który faktycznie **dotąd** nie objął wcale urzędowania, a w takim razie na prezydenta Lwowa wysunięty byłby pos. **Zdzisław Stroński,** obecnie wiceprezydent Lwowa.

Loterja państwowa.

W czwartym dniu ciągnienia loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

20.000 zł. Nr. 15812.

10.000 zł. N-ry 15176; 65278; 87831.

5.000 zł: N-ry 21786; 55499.

2.000 zł. N-ry 7545; 24703; 33367; 49038; 58381; 65276; 82086; 92963; 95497; 95926; 97067; 103046; 113019; 114245; 116295 117740; 121954; 133099; 133503; 136160; 136569; 13724; 139976; 143060; 143220; 145180; 145677.

Warszawa. (PAT). W 5-tym dniu ciągnienia Loterji Państwowej, 15.000 zł. wygrały **N-ry** 144876 i 147247; 10.000 zł. Nr. 118184; po 5.000 zł: N-ry 97325; 122517; 127242; 133864.

Katastrofalny pożar teatru.

Nowy Jork, 14 marca. Z Meksyku donoszą: W teatrze Ahualulco w stanie S. Louis Potosi wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar, który szybko objął cały budynek. Na widowni wybuchła panika, wskutek czego wielu widzów nie zdołało się wyratować. **Liczba ofiar wynosi około 50 zabitych i 75 rannych. Dotąd wydobyto z pod gruzów 43 zabitych.** Pożar strawił budynek doszczętnie.

Bolszewicy wszędzie widzą „sabotaż“.

Aresztowanie 5 Anglików w Moskwie.

Moskwa. (PAT). Około godziny 4-tej nad ranem rozesłano korespondentom zagranicznym w Moskwie następujący komunikat:

Skutkiem dochodzeń, przeprowadzonych przez GPU. w sprawie szeregu nieoczekiwanych i powtarzających się **uszkodzeń,** które miały miejsce w ostatnich czasach w wielu **elektrowniach** w Moskwie, Czelabińsku, Zujewie, Złotouście i innych miastach, ustalono, że owe uszkodzenia wynikły w rezultacie sabotażowych czynności grupy osób, rekrutujących się z pośród **urzędników komisarjatu ludowego dla ciężkiego przemysłu.** Grupa ta postawiła sobie za zadanie **niszczenie sieci elektrycznej ZSRR.** i unieruchamianie przedsiębiorstw państwowych, obsługiwanych przez te elektrownie. Dochodzenia ustaliły, że w tej akcji sabotażowej brali aktywny udział **niektórzy pracownicy angielskiej firmy Metropolitain Vickers Co,** która współpracuje z ZSRR. na zasadzie umowy o niesieniu pomocy technicznej przedsiębiorstwom sowieckiego przemysłu elektrycznego. Aresztowano w tej sprawie **ogółem 31 osób,** w tem 26 obywateli sowieckich i **5 obywateli brytyjskich.** Po śledztwie wypuszczono na wolność po podpisaniu zobowiązania o niewydalaniu się z Moskwy, **3 obywateli sowieckich, oraz dwu angielskich.** Śledztwo w toku.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 59

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— Z głodu osłabł, z wyczerpania! — usłyszał odpowiedź.

— Czekajcież! — zawołał żywo. — Ja mam prowjanty i herbatę w butelce!

Zdjął szybko worek z pleców i zaczął dobywać z niego zapasy. Nalał herbaty z mlekiem do blaszanego kubka i podsunął go do ust leżącemu, podczas gdy starszy młodzieniec uniósł mu głowę.

Chory natychmiast otworzył oczy.

— Nic mi nie jest... — wyszeptał. — Tylko mi trochę słabo...

Wypił chciwie dwa kubki płynu, poczem wsparł się na łokciach. Lecz oczy jego rozjaśniły się dopiero, gdy zobaczył chleb z wędliną, który mu podawał nieznajomy wybawca.

— Jedzcież obaj! — zapraszał Władek serdecznie. — Nie krępujcie się!

Po krótkiej chwili wahania dwaj rozbitkowie rzucili się na jedzenie ze zwierzęcą chciwością.

Gdy się już pożywili o tyle, że mogli rozmawiać spokojnie, starszy zadał Władkowi pytanie, które go wprawiło w zdumienie.

— Czy daleko stąd do Czarnego Stawu?

— Do Czarnego Stawu? powtórzył Władek jego słowa. — Ależ on leży zupełnie w innej stronie!

— A jak się ta dolina nazywa?

— To jest Dolina Cicha.

— Cicha?... Słyszałeś co o takiej? — zwrócił się starszy brat do młodszego; lecz ten, zajęty jeszcze jedzeniem, wzruszył obojętnie ramionami.

— A czy ta dolina ciągnie się do samego Zmarzłego Stawu? — dopytywał się dalej starszy nieznajomy.

— Ale gdzież tam! — roześmiał się Władek. — Cicha Dolina należy do Tatr Zachodnich, a Zmarzły Staw, tak jak i Czarny Gąsienicowy, znajduje się po polskiej stronie, w Tatrach Wysokich!

— To my już nie jesteśmy w Polsce?

— Nie. Tu jest już Czechosłowacja. Ale, jak widzę, to wy zupełnie Tatr nie znacie!

— My jesteśmy pierwszy raz w górach.

— No, to nie rozumiem, jak mogliście się zapędzić aż tak daleko. Rodzice wam pozwolili?

— My tutaj nie mamy rodziców. Przyjechaliśmy niedawno do Zakopanego. Jesteśmy w internacie.

— Ale i tam przecież musieliście od kogoś dostać pozwolenie?

— Właśnie, że wymknęliśmy się bez pytania, bo myśleliśmy że wrócimy na obiad... Mieliśmy iść do Zmarzłego Stawu.

— No, to jakim cudem zaszliście aż tutaj?

— Zabłądziliśmy. Mówiono nam, że do Zmarzłego Stawu tylko trzy godziny drogi, że prowadzi tam ścieżka wyraźna, znaczona... Ale pokazuje się, że kto gór nie zna, to i na najprostszej drodze może zabłądzić.

— No, ale doszliście chyba najprzód do Hali Gąsienicowej?

— A jakże; — byliśmy w tem wspaniałem schronisku murowanem.

— No, a potem?

— A no chcieliśmy iść taką szeroką ścieżką, którą nam pokazywali z tarasu schroniska. Ale marudziliśmy trochę przy jedzeniu, tymczasem nadeszły mgły, opadły nisko i zasłoniły tę drogę.

— Przecież mogliście ją znaleźć zaraz po wyjściu ze schroniska...

— Czy ja wiem? Ruszyliśmy odrazu na prawo taką dobrze udeptaną dróżką; ale pewno zaraz na początku musieliśmy obrać zły kierunek, nie widząc już gór przed sobą.

— A czemu nie zawróciliście, kiedy was mgła ogarnęła?

— Bo myśleliśmy, że się rozejdzie po jakimś czasie.

— I gdzieżeście wyszli tą ścieżką?

— Ee, co to za ścieżka! Rozdzielała się potem na dziesięć wąskich dróżek...

— To były pewno owcze percie na drodze do Liljowego — wtrącił Władek.

— Tak, tak; bo pełno było śladów po owcach; takich czarnych kuleczek. Myśleliśmy, że to rozsypane czarne jagody i rzuciliśmy się na nie.

— Ha ha ha! No, ale nie wzięliście ich chyba do ust?

— Nie; na szczęście spostrzegliśmy się w porę. No więc te ścieżynki wywiodły nas na jakieś trawiaste zbocze.

— No i...

— No i wspinaliśmy się po niem w nadziei, że po drugiej stronie znajdziemy ten sławny Czarny Staw Gąsienicowy. Tymczasem nic podobnego nie napotkaliśmy. W dodatku ta góra, na którą weszliśmy, okazała się z drugiej strony strasznie spadzista, chociaż tak samo była trawa porosła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.